

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
 telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ:

25
GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Rękopisów redakcja nie zwraca.
 Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nasza nowa powieść:

„SPRAWA LEOPOLDA HILSNERA”

W najbliższych dniach rozpoczynamy w „Nowym Dzienniku” druk sensacyjnego reportażu Brunona Adlera, autora głośnej książki o morderstwie w Sarajewie,

p. f. „SPRAWA LEOPOLDA HILSNERA”

(„Kampf um Polen“)

Proces o tzw. mord rytualny z roku 1899, którego bohaterem był Leopold Hilsner, — wstrząsnął sumieniem świata na przełomie stuleci. Dwukrotnie został Hilsner niewinnie skazany przez sąd przysięgłych na karę śmierci, którą w drodze „łaski” zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Jak podczas afery Dreyfusa zjawiał się Zola, który rzucił społeczeństwu potężne oskarżenie, owo słynne „J'accuse”, tak w sprawie Hilsnera wystąpił obecny prezydent republiki czesko-słowackiej prof. T. G. Masaryk, którego jednak głos w obronie niewinnie skazanego Hilsnera pozostał głosem wołającego na puszczy. Dopiero w r. 1916 odzyskał Hilsner wolność dzięki amnestji.

Wszystkie te wstrząsające do głębi perypetje „hilsnariady” kreśli Bruno Adler w sposób mistrzowski, tak że reportaż jego czyta się jednym tchem. Nic nie zostało zmyślane, wszystko oparte jest na faktach i dokumentach. W reportażu występują wyłącznie autentyczne postacie, które odegrały rolę w tej sensacyjnej sprawie.

Jesteśmy pewni, że reportaż o sprawie Leopolda Hilsnera, którego druk rozpoczniemy niebawem, wywoła wśród naszych Czytelników odpowiednie zainteresowanie.

Redakcja „Nowego Dziennika”

Doniosła inicjatywa rabina Kuka w Palestynie

Jerozolima. 25. 9. ŻAT. Rabin Kuk podjął inicjatywę w kierunku spowodowania pacyfikacji w stosunkach międzypartyjnych w jiszuwie. Rabin Kuk udzielił ŻATnej oświadczenia, w którym komunikuje m. in., że w jego mieszkaniu odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli robotników w osobach Kacnelsona, Remesa oraz reprezentantów związku kolonistów. Na zebraniu poddano dyskusji kwestję warunków pracy w Palestynie. Przedstawicielom kolonistów zadano pytanie, czy są gotowi udzielić zapewnienia, że członkowie związku kolonistów zatrudniać będą wyłącznie

robotników żydowskich. W odpowiedzi koloniści podnieśli całokształt sprawy zatrudniania robotników, nie tylko członków Histadrutu. Rabin Kuk pokłada wiele nadziei w wynikach pierwszej rady. Po osiągnięciu porozumienia w tej sprawie, zamierza on podjąć próbę w kierunku wyrównania rozbieżności politycznych między robotnikami, rewizjonistami i innymi ugrupowaniami w Palestynie. Rabin Kuk spodziewa się, że do jego inicjatywy przyłączy się również inż. Pinchas Rutenberg.

Balon „Polonia” wpadł do jeziora

Helsingfors. 25. 9. PAT. Balon „Polonia” spadł o godz. 18-tej w poniedziałek na jezioro poł wsią Lohilahti w Finlandji. Obaj piloci kpt. Janusz i por. Wawszczak uratowali się, dopłynąwszy do położonej na jeziorze tej wyspki. Jak przy-

puszczają lotnicy, powłoka balonu rozdarła się, wobec czego należało przymusowo lądować.

Największą przestrzeń odbyła „Polonia”

Berlin, 25. 9. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne podaje, że z 9-ciu balonów, uczestniczących w zawodach o puchar Gordon Bennetta, które już wylądowały, największą przestrzeń przebył balon polski „Polonia”, a mianowicie 1200 klm.

Balon polski lądował w ZSRR.

Moskwa, 25. 9. PAT. Jeden z balonów polskich wylądował pod Riazaniem. Nazwa ba-

Dziś w numerze:

„SZŁOSZIM” PO ZGONIE
 BLP. WILHELMA BERKELHAMMERA

BLP. W. BERKELHAMMER: Ad loca!
 Dziadek (Epitaphium)
 M. Kanfer: Gdy sobie uświadamiamy, czem był dla nas...
 L. Rosner: Sylwetka publicysty
 Dr. H. Pfeffer: W świetle wspomnień...
 Ch. Liban: Waleju l'hamszich awod

J. D.: Wśród pogłosek
 M. Edelbaum (Londyn): „Konferencja pokołowa” w Londynie
 W. O. Thompson: Sądy ludowe w Niemczech
 Jot: Prosimy o współpracę!
 (r): Notatki polemiczne

WODY MINERALNE

RZĄCA — CHMURSKI — KRAKÓW

POTANIAŁY

ZNACZNA ZNIŻKA CEN!

SPRZEDAŻ W APTEKACH I DROGERJACH

Stan zdrowia Masaryka

Praga. 25. 9. PAT. W związku z rozpowszechnianiem ostatnio pogłosek o znacznym pogorszeniu stanu zdrowia prezydenta Masaryka ogłoszony został biuletyn lekarski, który stwierdza, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni stan zdrowia prezydenta znacznie się poprawił. Prezydent odzyskał swą zwykłą energję, siła widzenia lewego oka wzrosła, a bezwładność palca prawej ręki powoli ustępuje.

MacDonald wraca

Londyn, 25. 9. (PAT). W najbliższy piątek MacDonald odpłynie z Nowej Ziemi do Anglii.

Trocki w Madrycie?

Madryt. 25. 9. PAT. Krąży tu pogłoska, że do Madrytu przybył incognito Trocki.

Wrzenie w Hiszpanji

Madryt, 25. 9. (PAT). Jak słychać, socjalistyczne związki zawodowe zamierzają proklamować dziś w Asturji strajk generalny. W Barcelonie syn- rzucili bombę, która zniszczyła przewody tramwajowe. 4 osoby odniosły rany, w tej liczbie jeden policjant.

Śnieg w kraju o temperaturze 38 stopni ciepła!

Tanger, 25. 9. (PAT). W okolicach Ayashi w Marokku, spadł śnieg. Jest to zjawisko tem dziwniejsze, że w pozostałej części Marokka panuje nadal temperatura, dochodząca do 33 stopni powyżej zera.

lonu nie jest ustalona. Inny balon widziany był nad Homlem. Z trzech balonów, które wylądowały wczoraj w okręgu leningradzkim, jeden jest włoski.

ZAKIECIKI. PUŁOWERKI
 i garniturki dziecięce
 w ogromnym wyborze
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

Dr JÓZEF LIEBESKIND
powrócił
Kraków, Starowiślna 6. Tel. 104-03

Wśród pogłosek

Kraków, 26 września.

W ostatnich dniach wypływa na powierzchnię nieco więcej pogłosek, aniżeli normalnie. Pogłoski te dotyczą trzech wielkich dziedzin naszego życia gospodarczego: budżetu, rynku finansowego i ubezpieczeń społecznych. W praktyce sprowadzają się one jednak do jednej dziedziny: obciążeń publicznych, ponoszonych przez obywatela.

Ordynacja podatkowa wchodzi w życie z dniem 1 października br. Tekst tej ordynacji został wprawdzie ogłoszony w Dzienniku Ustaw przed kilkoma miesiącami, ale nie zostały jeszcze opracowane rozporządzenia wykonawcze do tej ordynacji i tylko od czasu do czasu przemyka się na łamy prasy jakiś fragment prac, toczonech w Ministerstwie Skarbu dookoła tego rozporządzenia. Wiadomo, że zawsze rozporządzenia wykonawcze nadają właściwe oblicze aktom prawnym. — Do dnia dzisiejszego — poza skąpymi informacjami — nikt nie ma pojęcia o treści rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej. Nie chcemy w tej chwili rozstrzygać kwestji, czy taktyka taka jest dobra czy też zła. — Biurokracja ministerjalna uważa współudział płatników podatkowych w pracach nad rozporządzeniem wykonawczem do ustawy, dotyczącej ich samych — za zbędny. Ewentualnej dyskusji zapobieżono w ten sposób, że ani nie potwierdza się ani też nie dementuje się pogłosek, obiegających dookoła prac nad wspomnianem rozporządzeniem.

Przed kilku dniami obiegła prasę pogłoska, jakoby Ministerstwo Skarbu zamierzało wystąpić z projektem wprowadzenia kilku podatków pośrednich. Pogłoski tej nie zdemontowano. Nie uczyniono tego zapewne z dwóch względów: 1) Albo dlatego, że chciało wypróbować, jak społeczeństwo przyjmie tego rodzaju pogłoskę, 2) albo dlatego, że gdyby poszczególne ministerstwa chciały za każdym razem dementować obiegające pogłoski, musiałoby utworzyć specjalny referat, poświęcony tej pracy. Jedno z pism umieściło jedyne krótką wzmiankę, że wprawdzie o wprowadzeniu nowych podatków nie wiadomo w Ministerstwie Skarbu, jednak wiadomo jest, że toczą się prace dookoła „usprawnienia metod ściągania podatków”. — Co zdaje się — na jedno wychodzi.

Nie zdemontowano również pogłoski o prowadzonych podobno w Ministerstwie Skarbu na radach nad możliwością wypuszczenia nowej pożyczki wewnętrznej w sumie 50 milionów złotych, mającej służyć na pokrycie deficytu budżetowego. Nie zdemontowano pogłoski o monopolu ekspedycyjnym, który ma być powierzony pewnej firmie. Nie zdemontowano pogłoski o pożyczce amerykańskiej na budowę dróg.

Najdziwsze pogłoski obiegają dookoła reformy ubezpieczeń społecznych. Każdy projekt uważa się za możliwy, z żadnego projektu się nie śmieje, nad wszystkimi dyskutuje się poważnie tak, jak gdyby projekt ten nosił już oficjalną pieczęć rządową. Dwukrotnie zabierały czynniki rządowe głos w tej sprawie. Za każdym razem padały wyjaśnienia, które niczego nie wyjaśniły. Pogłoski mnożą się dalej, ludzie niepokoją się dalej, — błądzimy dalej w ciemnościach.

Atmosfera pogłosek wytwarza zdenerwowanie i gorączkę. Objawy te są wszędzie szkodliwe. Nie sądzimy, aby były one korzystne dla naszego organizmu gospodarczego. Nie sądzimy także, aby rządowi naszemu zależało na umyślnym wytwarzaniu atmosfery zdenerwowania i niepewności, co przyniesie dzień jutrzejszy. Nie wiemy jednak, w

„Konferencja pokojowa“ w Londynie

Skutki konferencji krakowskiej. — Porozumienie w szeregach sjonistycznych. — Zjednoczony front. — Kiedy odbędzie się Kongres sjonistyczny. —

(Oryginalna korespondencja „Nowego Dziennika“)

Londyn, we wrześniu.

Inicjatorzy krakowskiej konferencji ogólnych sjonistów ani się nawet nie spodziewali, że konferencja ta i jej sukces w postaci stworzenia Związku Światowego ogólnych sjonistów wywrze tak silne wrażenie w kierowniczych instancjach sjonistycznych. Do tyczy to nie tylko Egzekutywy, ale przede wszystkim całej lewicy. Lewica oficjalnie nie zajęła stanowiska wobec zjednoczenia do konanego w Krakowie, ale niemię wpływ tego zjednoczenia daje się już odczuć i to przede wszystkim na terenie londyńskim. W kołach bowiem Egzekutywy wywołały obrady krakowskie silny odźwięk. Miernikiem zaś tego odźwięku jest fakt, że Egzekutywa sjonistyczna powzięła uchwałę zaproszenia do Londynu przedstawicieli wszystkich ugrupowań sjonistycznych na „konferencję pokojową”, a więc konferencję, mającą na celu wprowadzić pokój w szeregi sjonistyczne, i przystąpiła już do jej realizacji.

W imię prawdy należy stwierdzić, że plan odbycia takiej konferencji nie jest nowy. Egzekutywa już oddawna zamierzała stworzyć jakąś platformę porozumienia pomiędzy ugrupowaniami sjonistycznymi i zjednoczyć wszystkie konstruktywne siły, któreby poparły Egzekutywę. Nie ulega atoli wątpliwości, że lewica mimo uroczystych deklaracji i oficjalnych sympatyj dla takiego pokoju nie była zbyt skłonna do odbycia konferencji porozumiewawczej, jak długo ogólni sjonisci byli rozbici i nie stanowili jednolitego obozu. Konferencja krakowska była dla lewicy niespodzianką. Nagle nastąpiło zjednoczenie, oparte o jednolity program, a przez to ogólni sjonisci zasiadający w Egzekutywie znaleźli mimowoli pewne silniejsze oparcie i większy wpływ. Lewica uznała przeto, że trwanie przy starym systemie nie jest już praktyczną polityką i w ten sposób doszła do skutku uchwała zwołania „konferencji pokojowej”. Jak się dowiaduję, konferencja ta odbędzie się w połowie października, a zaproszenia na nią zostały już wysłane. Jest to pierwszy sukces konferencji krakowskiej.

Zachodzi atoli pytanie, jak przedstawiają się horoskopy tej konferencji? Dziś istnieje silnie uzasadniona nadzieja, że konferencja zakończy się pełnym sukcesem i doprowadzi do porozumienia. Sytuacja bowiem — jak to wyżej podkreśliłem — uległa radykalnej zmianie, przede wszystkim dzięki zjednoczeniu dokonanemu w Krakowie. Lewica stanie obecnie twarzą w twarz ze zjednoczonym frontem

tem ogólnych sjonistów i nie będzie mogła liczyć na pomoc tej czy innej grupy obozu ogólnosjonistycznego. Lewica nie będzie też chciała w żadnym razie mieć przeciwko sobie wzmocnionej opozycji. Z drugiej zaś atoli strony we wszystkich obozach panuje dziś słuszne przekonanie, że nie czas na wewnętrzne konflikty. Sytuacja polityczna staje się ciężka, szczególnie w związku z zamierzonym stworzeniem Rady ustawodawczej w Palestynie i żaden obóz nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za pogłębienie różnic w takim okresie. Egzekutywa nie chce dać opozycji broni do ręki i nie chce w sprawach Rady ustawodawczej działać wyłącznie samodzielnie. Woli w obecnej chwili pokój i poparcie aniżeli walkę wewnętrzną i wykorzystywanie przez opozycję porażek politycznych. Tu leży źródło usiłowań, by stworzyć silny front konstruktywnych sił sjonistycznych wobec rządu i doprowadzić do porozumienia przynajmniej z temi ugrupowaniami, z którymi jest to możliwe.

A jak przedstawia się sprawa opozycji Mizrach? Konflikty w łonie Mizrach osłabiają tę opozycję. Z drugiej atoli strony w Mizrach wzmocniła się grupa zwolenników porozumienia z Egzekutywą zwłaszcza na płaszczyźnie postulatów religijnych Mizrach. W kołach Egzekutywy panuje bowiem przekonanie, że uchwały jerozolimskiego Komitetu Wykonawczego w sprawach religijnych powinny być w największej mierze zrealizowane. Przedstawiciele lewicy w Egzekutywie oświadczyli wyraźnie, że dotrzymają przyrzeczenia i spełnią uchwały w sprawach religijnych z całą powagą i z pełnem uczuciem odpowiedzialności. Trudno oczywiście przewidzieć, jak te uchwały zostaną zrealizowane, ale faktem jest, że przywódcy robotników zdecydowani są przeprowadzić uchwały jerozolimskie. Nie ulega przeto wątpliwości, że jeśli ugrupowania zasiadają do wspólnego stołu, to przy dobrej woli, której obecnie nie brak, będzie można osiągnąć i pokój także w tej dziedzinie.

Egzekutywa dąży do pokoju także z innej przyczyny. Przygotowuje się bowiem do Kongresu sjonistycznego. Pierwotne przypuszczenia, że Kongres odbędzie się dopiero za dwa lata w myśl uchwał kongresu praskiego, jest dziś nieaktualna. XIX Kongres sjonistyczny odbędzie się za rok, a właściwie za 8 miesięcy. Egzekutywa zaś chce przyjąć na Kongres z gotowym układem pokojowym i z całkowitym pokojem w Organizacji sjonistycznej.

M. EDELBAUM

jakim celu otacza się wszystkie te prace tak grubą zasłoną tajemniczości. Niech te projekty wyjdą na światło dzienne, niech zahartują się w ogniu dyskusji publicznej i niech skrzyżują szpady z głosem opinii publicznej. Jeżeli padną, wówczas okaże się, że nie dorosły do potrzeb chwili, jeżeli zaś się utrzymają, to będzie to najlepszym dowodem ich racjonalizacji i celowości.

Krytyka opinii publicznej — to cenna rzecz. Opinia publiczna nie uprawia t. zw. opozycji zasadniczej. Pochwala to, co jest dobre, gani to co jest złe. Dlaczego nasze ministerstwa nie chcą zmierzyć swych projektów z głosami opinii publicznej? Czego się obawiają?

Nie dziwimy się, że nuta wszystkich niemal pogłosek zwraca się przeciw temu, co proszą „szarzy ludzie”. Nie pojawia się żadna pogłoska o zamierzonej obniżce stawek podatkowych albo o zniesieniu jakiegoś podatku. Nie słychać pogłosek o obniżeniu taryf lub cen monopolowych lub o zwolnie-

niu zapędów etatystycznych. Dobre pogłoski są dementowane.

A zresztą praktyka ostatnich czasów nauczyła nas, do czego prowadzą t. zw. „dobre pogłoski”. Przed opracowaniem nowej ordynacji podatkowej cieszyliśmy się, że nowa ordynacja będzie napewno lepsza i korzystniejsza dla społeczeństwa, aniżeli stara. Po ukazaniu się ordynacji podatkowej posypał się w prasie huragan protestów. Okazało się, że nowa ordynacja podatkowa pogarsza istniejący stan rzeczy.

Spółeczeństwo domagało się obniżki taryf telefonicznych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zapowiedziało „studja” nad tą sprawą. Po wielomiesięcznych studjach ustalono taryfę, która wywołała — wszak jeszcze to wszyscy pamiętamy:

Także i dobre pogłoski przekształcają się w złe. Złe pogłoski każą nam oczekiwać — jeszcze gorszych ustaw, dobre pogłoski przynoszą nam — rozczarowanie.

J. D.

„Szłozim” po zgonie Wilhelma Berkelhammera 71

Gdy sobie uświadamiamy, czym był dla nas...

wciąż jeszcze napływają z najrozmaitszych stron świata listy i depesze, wyrażające najgłębszy żal spowodu śmierci bhp. naszego redaktora naczelnego. I tak telegrafuje nam z Moskwy znana reżyserka filmowa, która w drodze z Paryża do Moskwy zatrzymała się w Krakowie i w towarzystwie naszego korespondenta wiedeńskiego, Dra Szymona Wolffa, złożyła wizytę naszej redakcji: „Wstrząśnięta do głębi wiadomością o śmierci Dra Berkelhammera, ślę wyrazy najszczerzego współczucia“. Pewien wybitny malarz żydowski, mieszkający stale w Paryżu, pisze nam między innymi: „Ta bezmyślna w swem okrucieństwie śmierć jest szatańskim naigraniem się z życia“. Dobra Zmarłego i moja znajoma, młoda poetka, pisze nam z Gdańska: „Nie mogę sobie Krakowa wyobrazić bez Berkelhammera. Nigdy już Pana w redakcji nie będę mogła odwiedzić“.

I tak napływają wciąż nowe depesze i listy. — Gdyby się nawet chciało zapomnieć, nie można zapomnieć. Ale się nie chce zapomnieć. Bo śmierć ta stała przed nami i za nami, zmuszając nas do zadumy nad wartością życia ludzkiego. Układamy wielkie plany, dramatyzujemy nasze życie, wyolbrzymiamy drobne niepowodzenia i żyjemy tak, jak gdybyśmy mieli żyć wiecznie. Wtem przychodzi śmierć i wyrwa z naszego grona człowieka pełnowartościowego, o duszy bogatej i pięknej, a my stajemy bezradni wobec zagadki życia. I pytamy się: Czy ludzie piękni i szlachetni przedwcześnie umierają?

Człowiek wierzący odpowiada sobie, że niezbadane są drogi Opatrzności...

* * *

Czem sobie nasz „Mecenas“ — tak Go nazywaliśmy w życiu codziennym — ujarzmił ludzi, czem podbijał sobie serca i zdobywał sympatię? Bo niema chyba człowieka, któryby Go nie lubił.

Był indywidualnością, spoczywającą w sobie samej, jak to Niemcy powiadają. Cieszył się z uznania, bołala Go krzywda niezawiniona, a ta Go nie oszczędzała, ale był niezależny od opinii drugich, nie potrzebował uznania, by wierzyć w siebie. Nie istniała między nim a jego pracą żadna przepaść, jak to niestety zwykle w życiu bywa. Każdy z nas prowadzi gdzieś w ciemnych zakamarkach swej duszy życie podwójne, każdy z nas upaja się haszyszem słowa, idealizuje siebie, ale ta wymarzona, wyimaginowana, wyidealizowana postać naszego własnego „ja“ jest, że tak powiem, odświętna i nie ma żadnego zastosowania do naszego szarego życia codziennego. Budujemy sobie ołtarze, przed którymi składamy ofiary z naszych snów i tęsknot, mówimy nieraz o sobie głosem przeczysnym, ale w życiu codziennym jesteśmy bezbarwni, okrutni i zwyczajni. Tej podwójnej buchalterji w życiu Zmarłego nie było. Nie miał w swej duszy ciemnego zakątka, gdzie się przebierał dla siebie samego, gdzie się drapał w togę szlachetności, dokąd uciekał, gdy kochani bliźni stali się zbyt natarciwi. My to czynimy, gdy ziemia nam się z pod nóg usuwa. Jemu się nigdy ziemia z pod nóg nie usuwała, bo tkwił głęboko w gruncie rzeczywistości, był bezkompromisowym realistą, który nigdy nie stracił wiary w siebie, bo wierzył wiarą niezachwianą w ostateczny triumf dobra, w zwycięstwo piękna. Był metafizykiem realizmu.

* * *

I dlatego właśnie krzywdzono Go za życia i krzywdzi się Go po śmierci. Słyszeliśmy niedawno, że był dzieckiem i naiwnym utopistą, uciekającym przed bezzłotnym okrucieństwem życia w dziedzi-

nę pięknej baśni. Wprost fizycznie cierpiałem, gdy słyszałem te słowa z ust jednego z najpoważniejszych ludzi Krakowa.

Tak — był dzieckiem, ale wartość człowieka mierzymy właśnie tem, ile jeszcze z dziecka zdoła w sobie uratować w okresie krystalizacji swego ja, w tej trzeciej fazie życia, jak to gruntownie przedstawia prof. Dr. Charlotte Bühler w omawianej przezemnie książce. Wyczuwały to piękno w życiu bhp. Dra Berkelhammera kobiety, i dlatego tak bardzo Go lubiały. Nie wyczuł tego polityk, który zna tylko realia i zapomina często, jaką wartość w życiu odgrywają imponderabilia, t. j. rzeczy, niedające się ani zważyć, ani zmierzyć, a jednak najistotniejsze. Tak, był dzieckiem, ale był też i człowiekiem najpoważniejszym, o oczach szeroko otwartych, surowo życie knirolujących i rejestrujących najdrobniejsze nawet zakłamanie, najdostojniejszą nawet ucieczkę przed odpowiedzialnością.

Był jednak mistykiem realizmu i wiedział, że nie należy życia fałszować, że nie wolno go wykoszlawić, nie powinno się go ściągać gwałtem pod jeden mianownik.

* * *

Nie był „upraszczaczem“ życia, nie narzucał mu gwałtem syntez, pozwalając spokojnie obok siebie spoczywać problemom, wzajemnie się wykluczającym. W duszy każdego człowieka leżą obok siebie warstwy, pochodzące z rozmaitych epok geologicznych myśli ludzkiej. W Sądny Dzień odzywa się nagle w duszy wolnomysliciela i ateisty lęk przed zgrozą życia, niepokoi go pytanie, czy życie nasze kończy się po śmierci. Gdzieś na dnie naszej duszy drzemia echa prawieków.

A tensam proces odbywa się w duszy narodu. Tak jak człowiek myślał może być rewolucjonistą, obalającym stare przesady, a w sercu swym jest konserwatystą, taksamo i naród, usiłujący w swej świadomości znaleźć rację swego bytu, cofać się musi do krainy podświadomości i żyć echemi prawieków.

Był pacyfistą, ale widział też świat jako dom warjatów.

Był Żydem, pytającym się, czym jest żydostwo i odpowiadającym sobie, że w płaszczyźnie ducha jest kategorią sprawiedliwości, przewyższającą inflację wartości świata nas otaczającego, a równocześnie zdawał sobie sprawę ze wszystkich tragicznych konfliktów, w które żydostwo popadało i popada.

Wierzył jednak w triumf dobra, w zwycięstwo sprawiedliwości i piękna. Bez wiary żyć nie można, a wiarą żyje też i polityka, na dnie bowiem każdego programu politycznego spoczywa — wiara.

Wierzył contra spem i dlatego był tragiczną jednostką, a nie był wcale tem uśmiechniętem dzieckiem, pogodnie się bawiącym fantasmagorjami, jak Go usiłowano nam przedstawić.

* * *

Jestem już natyle stary, by nie żyć już złudzeniami, natyle jeszcze młody, by wierzyć w wartość biologiczną snów i tęsknoty.

I gdy się tak rozglądam w życiu, pytając się, co temu życiu nadaje barwę i aromat, odpowiadam sobie: kilka jednostek pięknych, w życiu spotykanych.

Gdy jesteśmy młodzi, łatwo zdobywamy przyjaciół. Potem, gdy wchodzimy w okres dojrzewania, gdy nasze potrzeby przekształcają się w nasze przeznaczenie, tracimy powoli wszystkich przyjaciół. I nowych nie zyskujemy. Stoimy sami i wita-

W. Berkelhammer 71

AD LOCA!

Człowiek idei nie jest panem swego ja. — Chodzi po świecie, obraca się między ludźmi, wypowiada pospolite słowa, czyni zwyczajne gesty. Ale w rzeczywistości nie chodzi o tym świecie, nie obraca się między tymi ludźmi, prawdziwe jego słowa drzemia na dnie duszy, wydobywając się na zewnątrz jedynie w chwilach wybuchu, a gesty jego maskują tylko wewnętrzny niepokój i war. Owładnięty jest ideą. Jest nią oszołomiony. Ona wypełnia go w zupełności, po brzegi. Wszystko inne tkwi na peryferji, mechanicznie tylko związane z człowiekiem. Z lekkim sumieniem zaniedbuje sprawy, uważane powszechnie za najgłówniejsze i jedynie istotne. Czemże mu one? Zapatrzonny w gwiazdę swego przeznaczenia, przechodzi przez życie, niby lunatyk. Świat, życie, ludzie — intelekt jego pojmuje wszystko i wnika w treść rzeczy. Ale dusza — gdzieindziej. — Jest narzędnikiem idei. Jest jej niewolnikiem. Aż po deskę grobową. Aż do ostatniego tchu.

Borykając się ze śmiercią, mamrotał Napoleon we febrze:

— Steingel, Desaix, Masséna! Ach! ach, zwycięstwo rozstrzyga się dla nas — spieszcie, prędko... naprzód do ataku... Zwycięstwo należy do nas!

Ostatnie słowa, jakie wypowiedział, były: — Francja... Pod bronią... Czoło armji...

W Edlach. Noc lipcowa. Na łożu śmierci.

Niespokojnie, po napadzie kaszlu, całkiem znużony, mówi Herzl nawpół zrozumiale do siedzącego przy nim A. H. Reicha, sekretarza biura kongresowego, palcem poruszając po koldrze, niby na mapie:

— Te trzy kawałki gruntu... te trzy kawałki gruntu — muszą być kupione...

Potem zapada znowu w półsen. Po chwili zrywa się:

— Zanotowałeś sobie?... Te trzy kawałki gruntu...

* * *

Inna chwila na łożu śmierci.

Febr, stan nieprzytomności, ciągły kaszel. Nagle się podnosi, ciało wyprostowane, oczy szeroko rozwarte, nieswoim głosem:

— Ad loca! Ad loca!

A ręka uderza po koldrze, niby młotkiem o stół kongresowy... Niewyraźny szept... Chory osuwa się na pościel... Wargi poruszają się głucho, a ręka uderza znowu, raz, dwa razy...

Chcecie mieć hasło, testament?

Oto je macie: Ad loca!

Każdy na swoim miejscu!

1917.

my się, jak potrafimy jeszcze żyć, nosząc w swej duszy cmentarzysko idei, dawno już pogrzebanych i pamięć o ludziach, którzy byli nam kiedyś drodzy, a którzy od nas daleko odeszli.

Ratuje nas to, że w życiu swym spotykamy kilku tylko ludzi pięknych i szlachetnych, wychodzących zwycięsko z wszelkiej próby czasu.

Takim właśnie był bhp. Dr. Wilhelm Berkelhammer.

M. KANFER.

Sylwetka publicysty

Niema chyba publicysty i dziennikarza, któremu by patos był bardziej obcy, niż Wilhelmowi Berkelhammerowi. Nie lubiał patosu słowa, odzeglonywał się od tej formy wyrażania myśli w najgłębszym przeświadczeniu, że pod nią kryje się często sztuczność, że stanowi zgrzyt i wnosi dysharmonię w tok myśli. Był człowiekiem pióra w każdym calu, był znakomitym publicystą o rozległych zainteresowaniach intelektualnych i niesłychanej łatwości pisania, był urodzonym dziennikarzem, umiającym żywo reagować na każde zdarzenie dnia, a jednak nigdy nie uderzał w ton patosu, nigdy nie sięgał po górnolotne słowa i obca mu była wszelka frazeologia, wszelki donośniejszy ton, tak często spotykany u najlepszych nawet publicystów.

Był ideowcem i bojownikiem, twardo stał na straży swych przekonań, ale głosił je w słowach najprostszych, niemal skromnych, bez pośrednich, zwyczajnych, pozbawionych wszelkich upiększeń, wykrzykników, głośnych tonów — patosu.

A jednak nie wielu mamy publicystów o tak silnym patosie wewnętrznym, jak Wilhelm Berkelhammer. Miał w sobie patos etyczny, miał wieczny niepokój i tęsknotę, która uskrzydlała jego myśli i pióro. Nie mógł kroczyć utartą ścieżką programów ideowych, nie umiał poruszać się na powierzchni powszechnie uznanych zasad, sięgał głębiej, pragnął rozwiązania istoty starej problematyki Żyda i człowieka jednocześnie i szukał syntezy ideałów żydowskich i ideałów ogólnoludzkich. Na takim tle zrodziła się naczelną dewiza jego działalności pisarskiej: **tęsknota za nową społecznością, tęsknota za nową ludzkością**. To był jego patos, jego ideał, jego cel. Z każdej pracy publicystycznej, z każdego artykułu, z każdego odczytu i dyskusji promieniował ten ideał i we wszystkim dochodziła do głosu ta tęsknota. Berkelhammer — sjonista, Berkelhammer — orędownik praw żydowskich, Berkelhammer — pacyfista, Berkelhammer — pisarz polityczny — był właściwie zawsze tylko gorącym rzecznikiem i entuzjastycznym propagatorem tej jednej, wielkiej myśli, dookoła której ogniskował całą energję i której do końca życia wiernie służył.

Swoją publikację „My i narody świata” zakończył temi słowy: **Poprzez chaos dnia dzisiejszego, poprzez gęste chmury nieporozumień i zapierającą dech kurzawę walki o byt — kroczy naród żydowski pośród narodów świata z tą jedną i jedyną — nieraz uświadamiającą się, często nieświadomą — dewizą swej duszy: wierny sobie i wierny ludzkości!**

„Palestyna — to droga do nowej społeczności”. To zdanie, tak często spotykane w

W świetle wspomnień...

Rwący prąd czasu pochłania wszystko, zacierą wszystko. Fala dnia wartka i szumiąca unosi na swym grzbiecie wyrwane z serc smutki, nakrywa je, zagłusza. Lecz nagle — przebudzenie. Postój i refleksja:

— Już szłozim?

Ta jakby echo jednej z ostatnich moich rozmów z b. p. Berkelhammerem. Spędzaliśmy wywczas w tem samem letnisku. Ledwo poczęły się zasklepić rany, zadane okrutną wieścią o śmierci Bialika, ucichły nekrologi, malały artykuły i notatki. Aż tu znowu czarne obwódki w gazecie, i duże kolumny z napisem „Szłozim po zgonie Wieszcza”. Redaktor naczelny na wypoczynku, zdala od swego warsztatu, wyrwany z kierunku codziennej pracy, jak zwykły śmiertelnik czeka na swoją gazetę. Otwiera ją, rzuca okiem i...

— Już szłozim?

To nie było tylko pytanie, jak i dziś niemnie jest w naszych ustach. Było to i jest westchnieniem raczej, odruchem serca, którego ranę rozdarło na nowo, samooskarżeniem i oskarżeniem bezlitosnego Czasu, który każe tak szybko zapomnieć o tem, co po winnoby zostać niezapomniane.

Któż mógł przypuszczać wtedy — tak niedawno temu to było —, że śmierć już krąży około Berkelhammera? Któż ważył się pomyśleć, że Jego słowo wypowiedziane o Bialiku, to już jedno z ostatnich, że się je wspomni i powtórzy tak szybko, tak szybko — w szłozim po Jego własnym zgonie?

Ujmował nas zawsze jakimś ciepłym, intymnym czarem, jakimś je ne sais quoi, które posiadał i które zeń promieniowało. Ale na wywczasach, w pierwszym okresie, przed chorobą, okazywał w dodatku tyle impulsywnej wesołości, tyle żywotności, że ten i tak kochany nam „mecenas”, stał się nam postokroć bliższy.

Trzeba Go było widzieć na plaży, jak w beztroskiej wesołości gwarzył z nami, współpracownikami, znajomymi i — nieznajomymi, de omnibus rebus, o Żydowskim Insty-

tucie Naukowym i o powodzi, o poezji polsko-żydowskiej i o Hitlerji, o kolonji Hebrajskiego Gimnazjum i o — Nowym Dzienniku.

Trzeba było widzieć z jakim zapalem, z jaką młodzieńczą gorliwością zabrał się do urzędowania wieczoru żywego słowa żydowskiego dla jednej z naszych recytatorek. Nie dał się wyreczać przez nikogo prawie, był duszą wszystkiego, był wszystkim i był wszędzie. Sam kupował papier, sam pisał afisze, sam organizował przedsprzedaż, sam nawet u wejścia odbierał bilety, robił rozliczenie, wysyłał pieniądze i — cieszył się, że mógł znowu komuś pomóc. Poraz ostatni Trzeba było widzieć...

Tak, właściwie wystarczało tylko widzieć Go, by od razu wyczuć ten bezmiar serdeczności, który Go cechował, tę etyczną wzniosłość, to duchowe piękno i idealne człowieczeństwo, które były zeń i okalały Jego żywe a pogodne oczy i przykuwały do siebie od razu więzami miłości.

Odszedł. Tak mówią chasydzi o swych ukochanych mistrzach. Nie umarł, nie zniknął, lecz odszedł, by często do nas jeszcze wracać duchem, by użyżniać nas posiewem ideałów, w które wierzył i o które walczył, by łagodzić nasze bóle tym czarodziejskim ukojem, jakie zawsze zawierało Jego serdeczne dobre słowo.

A na miejscu wiecznego spoczynku Jego doczesnych szczątków, niechaj wyrte zostanie to, co jest Prawdą świętą, co każdy z nas czuje i w co każdy z nas wierzy:

Chciał być pełnym Żydem i był nim.

Dla tak pięknej żydowskiej duszy, jest to epitaphium z pięknych najpiękniejszych.

Herzl, Jego nieodstępny, najukochańszy. Herzl, powiedział kiedyś: „Bóg sam niszczy naczynia, które się posługują”.

Ziściły się tragiczne słowa wielkiego Mistrza, na tragicznym zgonie wiernego Ucznia...

Dr. H. PFEFFER

pracach Berkelhammera można by przytoczyć jako motto całej jego publicystyki sjonistycznej. Nowa społeczność — ideał ongiś tak popularny a czasem zatarty i usunięty w cień przez nową rzeczywistość palestyńską i bieg wydarzeń historycznych, był jego ideałem. „Nad brzegami Jordanu musi powstać nowa społeczność, nowa kultura, nowe żydostwo, które musi się wyzbyć wszelkich naleciałości golusowych, a stworzyć ideał społeczeństwa wedle najszlachetniejszych dążeń nowej ludzkości. Tylko przy takim celu ma nasza praca jakiś sens”. Te słowa były jego wyznaniem wiary, jego sjonistycznym credo.

Zwolennicy etykiet partyjnych i gotowych formulek daremnie usiłują wtłoczyć w nie indywidualność Berkelhammera. On należał tyl-

ko do obozu tych, którzy mieli zrozumienie dla takich ideałów i którzy je realizowali bez względu na etykiety partyjne. A najmniej mylą się, którzy sądzą, że Berkelhammera ujęcie sjonizmu, jego ujęcie problemu państwa żydowskiego, kwestji arabskiej, pracy żydowskiej wynikało z braku wiary w nasze siły, z poczucia słabości czy abnegacji. Nie było w tem ujęciu słabości, nie było pierwiastków abnegacji, lecz był ideał samoprzezwyciężenia, bo w tem samoprzezwyciężeniu, w tej twórczej tęsknocie za nową społecznością, za nową ludzkością upatrywał Berkelhammer najgłębszą siłę narodu. „Wierny sobie i wierny ludzkości”.

Był wierny sobie, wierny żydostwu i wierny najszlachetniejszemu ideałowi ogólnoludzkim.

L. Rosner

W. Berkelhammer 71

DZIADEK

(EPITAPHIUM)

Zmarł onegdaj mój dziadek. Staruszek, dziewięty krzyż na barkach dźwigający, z białą, gębosiwą brodą i pejsami, z dobrami, niebieskimi oczyma. Takim pamiętam go od pierwszych chwil mego dzieciństwa. Dzieciństwo moje tak jest z nim zrośnięte, — z jego długą, siwą brodą, z jego niebieskimi oczyma, — że wydaje mi się, iż bez niego byłoby puste i blade.

Mieszkał mój dziadek wówczas na wsi. Miał małe gospodarstwo wiejskie, krzątał się wokół niego i żył w zgodzie z chłopstwem. W najobszerniejszej komnacie domu wisiała na wschodniej ścianie szafka, nad wyraz skromna, firanką jeno aksamitną od przodu przesłonięta. W niej mieściła się Tora. W soboty i święta schodzili się do dziadka mego Żydzi z okolicznych wiosek na modlitwę. Szyn-

karze, mleczarze, sklepikarze — biedota prosta, szara i ciężko pracująca. Ja byłem ich benjaminikiem. A dziadek z uciechą niewymowną patrzył na mnie, rad, że rozeznać się poczynam w księżce modlitwowej. Po modlitwie sobotniej częstował ich wódką i plackiem. Moją było wtedy rzeczą napelniać kieliszki i rozdzielać przekąski. Bardzo byłem z tego dumny...

Później mój dziadek przeniósł się do miasta. Starzał się z roku na rok i nie miał więcej żadnego zajęcia. Zapadały coraz głębiej ciche, niebieskie oczy, pochylała się głowa ku piersiom, cichły słowa. Rzadko kiedy wychodził, oparty zawsze o grubą, sękatą łaskę. Tę, którą pamiętałem jeszcze ze wsi. W domu siedział przy stole i ciągle się modlił lub zagłębiał w opowieściach chasydzkich. Od czasu do czasu zażywał tabaki i wdychał... Z biegiem lat coraz częściej kładł się na łóżko i w cichej na niem spoczywał zadumie. Codziennie przychodziłem doń. Z miłością bezmierną słuchał mych słów, rozpytujał o sprawy wszelakie. Słabił z dnia na dzień, choć właściwie chory nie był. Do

bóżnicy więcej nie chodził, bo zbyt był osłabiony. Modlił się już tylko w domu.

A onegdaj zmarł. Tak cichą była jego śmierć, jak cichem było całe życie. Zgasł niby świeca, do cna wypalona. Woreczek ziemi palestyńskiej podłożono mu pod głowę i pogrzebano go spokojnie i skromnie.

Opowiadam Wam zaś o tem, przyjaciele, bo zmarł nie tylko mój dziadek. Zmarł nasz dziadek. Wspólny nasz dziadek zmarł — i dlatego go dzi się urońić nad jego grobem serdeczną łzę. Łzę miłości i wspomnienia.

...Kiedym u niego siadywał w sobotnie popołudnia w towarzystwie mego ojca, — odczuwałem niemal namacalnie pulsujący bieg naszej żydowskiej historii współczesnej. Bieg, który na rubieży gwałtowne rodzi kataklizmy i nowe z chaosu etwarza światy. Odczuwałem namacalnie ów przełom — ów zmierzch przeszłości — ową jutrenkę rodzącego się jutra, której wyczekujemy wazysey w snach naszych z tęsknotą i niepokojem... Dziadek — starzec, patriarcha, człowiek prosty,

ועלינו להמשיך עבוד*

מכל האפסים מניעים דברים קורעילב על פטירתו של העורך הראשי שלנו. ד"ר ווילהלם ברוקלהאמר ז"ל. שבעצם עבודתו הפוריה לבנין עתידו של עמנו נקטל במערכה. מניעים הם ועלינו העובדים לסדר ולהדפיס את אלה בעתן המיותר לצערנו העצום. שאין להנתנו במלים.

הרוח המחיה נסתלקה מאתנו — המנשימים תכניתו הומיניזם. בהערכה אפשר היה להביט עליו בכל עת הופיעו בינינו. כעל מופת ההעפלה. את אפירות וקרירות התדיר פורה קרינת פניו החגיגית תמיד. מרצו הספוג מהום אהבתו לכבודו מעורר ומזרז היה לפעולה נעוזה מתמידה. — הוא. שמשכמו ולמעלה היה מכל העורכים והעובדים, ירד מנברו אלינו. השפיל מבטו לכל אות ותנו. ושום קו לא נעלם מעיני החדרת. — כמה חבה ורוך הורישו אפילו בתוכחותיו ובתרעומותיו. להעלות לרמתו רצה את הכל ולפי אמת-מדתו הכע הרבה הרבה. אולם הבינים היו גם היסורים מידו. עם זה בהעטה. של המחוננים באמת. קבל כל שני לטוב מכל איש ובחפץ לב נתן יד להחדשו. ובה נענה לבקשת הקוראים היותר רבים לפרסם בהומיניזם. במדור לילדים ולבני הנעורים דברים גם בעברית. את השיר העברי האחרון שמסר לי לסדר אמץ ללבו בהמימות כילד טפוחים.

איש טוב הלך. — צוח חכרי בכאבו ואמנם טוב היה לא רק כעורך ובהתהלכותו בי אם כאדם במעלליו. עדים הרבבות שדפקו על פתחו לבקש עצתו בענינים משפטיים פרימיס מסובכים. — פעם באתי גם אני לפניו בענין פרימי בזה. מיד התפנה מעבודתו הקשיב בהתענינות רבה ובהשתתפות מתוך ישרת-לב העיר. אמנם רבים הקושיים. — הרהר והלך לי עצתו המפוסה. אחרי ימים אחרים אין לקראתי ושאלני. ואיך נפל הדבר? ורבה היתה שמתו בהיעילו להלצני מן המיצר.

אופן עבודתו והכל שמסביב לה. שהותמו טבוע עליו. מעלים את זכורו על לבנו הדואב. לפי הוראותיו מתנהלת העבודה הלאה. האסון משחק ומעיק בכבדו כעופרת ועליו להמשיך עבוד זוהר נשמתו הוכה יניה נתיבתו.

חיים ליבאן

*) Miarą serdecznych uczuć miłości i uwielbienia, które otaczały bhp. naszego Redaktora Naczelnego, są nie tylko rzewne wspomnienia najbliższych Jego współpracowników redakcyjnych, zarówno obecnych jak i dawnych, ale też powyższy artykuł hebrajski, napisany przez jednego z zecerów naszych, p. Ch. Libana.

Prezydent Sokołów o wynikach akcji na rzecz Keren Hajesodu w Afryce pła.

Jerozolima ŻAT. W głównym gmachu Agencji Żydowskiej odbyła się konferencja prasowa, na której prezydent Agencji Żydowskiej, p. Nahum Sokołów, informował o kampanji na rzecz Keren-Hajesodu, którą kierował w ciągu kilku miesięcy w Afryce Południowej.

Prezydent Sokołów z entuzjazmem wyrażał się o oddaniu Żydów południowo-afrykańskich dla sprawy odbudowy Palestyny, podkreślając sukces tej kampanji. Prezydent Sokołów wskazał na gośne uwagi rozpowszechnienie języka hebrajskiego wśród młodzieży żydowskiej w Afryce Południowej. Również kobiety biorą nader czynny udział w

zrównoważony, w atmosferze duchowej jednej epoki tkwiący, epoki minioniej... Ojciec — kupiec, czynny, energiczny, z religijno-duchowej atmosfery dziadkowej bezpowrotnie wyrwany, interesami zawsze zaprzęgnięty, człowiek zarobku i bezustannej pracy... I ja — syn i wnuk, ani do świata dziadka, ani też ojca więcej nienależący, ja — Wasz druh i towarzyszy...

Przy stole sobotnim, nakrytym białym obrusem, na którym stały cztery mosiężne lichtarze i rozwalte leżały sidury i chumesze, — przy stole o-wym zasiadały wtedy obok siebie trzy pokolenia żydowskie. Wszystkie trzy odległe od siebie, całymi światami prawie oddzielone, odrębne interesy posiadające i odrębną fizjognomję... Siedziałem wówczas cichy i w sobie skupiony — słuchałem z nawpół przymkniętymi oczyma słów dziadka i ojca. Chłonałem w siebie te słowa — zwykłe, proste, a jednak głębiny duszy w sobie odzwierciedlające. Wydawało mi się w onych godzinach zmierzchowych wszystko wokół symbolem: i ten

FUTRA -- MODELE

MAKSYMILJAN APFELBAUM i S-ka

WARSZAWA

ZAPREZENTUJE SVOJE KREACJE FUTRZANE

DN. 26 i 27 WRZEŚNIA, GODZ. 10-2 i 4-7

W HOTELU FRANCUSKIM



Czy Rosja sowiecka domagać się będzie dla siebie miejsca w komisji mandatowej?

Genewa (ŻAT). W przemówieniu powitalnym na Zgromadzeniu Ligi Narodów sowiecki komisarz spraw zagranicznych, Litwinow, stwierdził, jak wiadomo między innymi, że Związek Republik Radzieckich, gdyby uczestniczył przy układaniu paktu Ligi Narodów, byłby się przeciwstawił pewnym artykułom tego paktu. Do artykułów tych Litwinow zalicza artykuł 22, dotyczący systemu mandatowego. Wywody swe odnośnie do tego punktu Litwinow zakończył następującym stwierdzeniem: „Lecz zastrzeżenia te nie są takiej natury, aby

Związek Radziecki z ich powodu musiał odmówić współdziałania z Ligą, tem bardziej, że każdy członek Ligi Narodów moralnie odpowiedzialny jest jedynie za te uchwały, które powzięto przy jego współdziale i za jego zgodą”.

Z powyższych wywodów Litwinowa wnioskować można, że Związek Radziecki nie będzie pretendował do stałego miejsca Komisji Mandatowej Ligi Narodów i powstrzyma się od omawiania spraw mandatowych.

Co mówią koloniści o aktualnych problemach palestyńskich?

Wywiad ŻAT-nej z p. M. Smilańskim

London ŻAT. W Londynie bawi obecnie przewodniczący związku kolonistów w Palestynie, p. Mojżesz Smilański, który w rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej stanowczo zaprzeczył pogłoskom, jakoby związek kolonistów poprzec miał powstanie Rady Legislacyjnej w Palestynie. Ani ja, — oświadczył p. Smilański, — ani żaden inny członek naszego związku nie zamierza wstąpić do Rady Legislacyjnej. P. Smilański zapewnia, iż związek kolonistów nie zamierza zwrócić się bezpośrednio do rządu palestyńskiego o certyfikaty z pominięciem Egzekutywy Agencji Żydowskiej. Nie czyniliśmy tego do tej pory — oświadczył Smilański — i nie zamierzamy tego czynić tak długo, dopóki nie straciliśmy nadziei otrzymania certyfikatów od Agencji Żydowskiej. Nie chcemy naruszać suwerenności Egzekutywy. Sądzymy, iż należą nam się specjalne certyfikaty z tego powodu, że grunta nasze narażone są na niebezpieczeństwo z powodu braku rąk do pracy na roli.

Owych 1200 dodatkowych certyfikatów, — oświadczył p. Smilański, — jakie Egzekutywa ostatnio otrzymała, uzyskano od rządu nie bez naszej pomocy. Certyfikaty te przyznano po naszych dłu-

gotrwałych rokowaniach z rządem palestyńskim w sprawie kwestyj, dotyczących braku rąk robotniczych, który daje się we znaki w rolnictwie.

Sądzymy — ciągnął dalej p. Smilański, — iż w Europie Wschodniej jest jeszcze dużo wykwalifikowanych rolników-Żydów, którzyby z radością wyjechali do Palestyny. Ci właśnie rolnicy-Żydzi i ich dzieci, które wychowały się na roli, stanowią element najbardziej niezbędny dla rolnictwa palestyńskiego. Obecny system przyspabiania młodzieży żydowskiej zagranicą do prac rolnych jest całkowicie niedostateczny. Poza tem, gdy młodzieńcy ci przybywają do Palestyny, pozostają oni w miastach i nie idą na rolę. Z tych właśnie względów związek kolonistów uważa, iż uprawniony jest do specjalnych certyfikatów, aby sprowadzić rolników, którzy pracować będą na roli i nie pozostaną w miastach.

W końcu p. Smilański poinformował przedstawiciela ŻAT-nej, iż w Londynie bawi w sprawach Towarzystwa „Jehuda“. Towarzystwo to postanowiło powiększyć swój kapitał z 40 do 100 tysięcy f. szt., celem nabycia większych obszarów ziemi w Palestynie.

ruchu sjonistycznym i propalestyńskim. Prezydent Sokołów jest wysoce zadowolony z wyników akcji i ogólnego stanu ruchu palestyńskiego wśród Ży-

dów w Afryce Południowej. Przy sposobności prezydent Sokołów dzielił się z przedstawicielami prasy wrażeniami z podróży po Afryce Południowej.

strół sobotni, białym nakryty obrusem... i te lichtarze... i ten pajak, u sufitu wiszący... symbolem — dziadek mój... symbolem — ojciec... I ja sam — symbolem... Kafa terazniejszość żydowska, pełna bolesnych konfliktów i przeżyć, z rewolucyjnym impetem rzucająca się w burzliwy ocean życia, a jednak w gruncie niepokojna i wątpliwa — wydała mi się jakoby skupiona w tej małej izbie, u jednego stołu, w ciszy sobotniego zmierzchu...

I stało się w owych godzinach, że poczułem kielkujące i rozrastające się w duszy mojej jedno uczucie. Wsłuchiwałem się w jego tętno, ażali je dobrze pojmuję. Coraz wyraźniej mi się ono uświadamiało. Stawało się coraz wyrazistsze i mocniejsze. Nieraz przelewało się po brzegi, tak, że lzy stawały mi w oczach. Ono burzyło wszystkie me wątpliwości, pokonywało słabość chwil, dodawało otuchy i siły. Miłość... Miłość... Im bardziej zdawałem sobie sprawę z oddalenia mego od dziadka i ojca, od ich światów i bogów, od ich myśli i celów, — tem silniej i intensywniej czułem — o dziwo! —

jak głęboko jestem z nimi zrośnięty, jak mocno do nich należę, jak nierozdzielnie w jednej wszyscy tkwimy glebie i jak bardzo ich kocham — kocham wszystkimi fibrami mej duszy, całym żarem mego uczucia, każdą kroplą mej krwi... Ich: dziadka i ojca — mego dziadka i ojca — Waszego dziadka i ojca...

Zajaśniał przed moim okiem jakoby daleki promień przyszłości. Przepaść między trzema pokoleniami zanikła. Nawiazał się łańcuch, od wieków odległych biegnący. Nogi moje stanęły na granitowej podstawie żlebow ojczystych...

Kiedy zapadał wieczór i dziadek odprowadzał, od blasku świecy płonął jego twarz, spokojna i dobra. Płonął wówczas i moja dusza... —

A onegdaj zmarł mój dziadek. Na woreczku ziemi palestyńskiej spoczywa jego głowa. A ciało jego zwrócone jest ku Wschodowi. W tę samą stronę, w którą kierują się kroki twego wnuka, o ukochany dziadku!

1917

NOTATKI POLEMICZNE

„Szabasówki” i ich niepowołani interpretatorzy

Nieraz już przysłało nam stwierdzić, że jeśli chodzi o jakąkolwiek sprawę żydowską, poruszającą na łamach prasy polskiej, to niemal zawsze następuje kompromitacja i wpakunek. W tej dziedzinie panuje bowiem ignorancja, jaką wprost trudno sobie wyobrazić. Jakiś niefortunny autor zabrał się niepotrzebnie na łamach „I. K. C.” do interpretowania artykułu londyńskiego pisma żydowskiego „Di Caj”, donoszącego o zwijaniu publicznych szkół t. zw. „szabasówek” w Polsce. obrońcy szabasówek „liczą — pisze ignorant z „I. K. C.” — na nieświadomość społeczeństwa angielskiego, które nie wie, co to są szabasówki, bo gdyby przeciętnego Anglika zaproszono do takiej uczelni, toby przedewszystkiem nie wszedł, a w każdym razie zażądałby najpierw porządnego wyszorowania i zdezynfekowania tego przybytku brudu i zafociania”.

Za takie słowa powinno Ministerstwo W. R. i O. P. pociągnąć „I. K. C.” i niefortunnego autora do odpowiedzialności sądowej, bo zawierają one wyraźną obrazę szkolnictwa publicznego i rozświecają wieści, podrywające autorytet szkół w Polsce. Przeciętny Anglik nie musi wiedzieć, co to są „szabasówki”, ale „I. K. C.” powinien chyba wiedzieć, że „szabasówka”, to potoczna nazwa szkoły publicznej, a więc nie tylko subwencjonowanej, ale stworzonej przez państwo, szkoły, w której ze względu na uczniów żydowskich, stanowiących w danej szkole większość nie odbywa się nauka w sobotę. Takich szkół jest stosunkowo wiele u nas i na terenie b. Kongresówki, a faktem jest, że w ostatnim czasie w niektórych miastach inspektorzy szkolni przystąpili do likwidacji tych szkół i usuwania z nich nauczycieli. Wszystkie więc zarzuty stawiane przez „I. K. C.” na tem tle społeczeństwu żydowskiemu są kłamliwymi badurami, opartymi na braku znajomości istotnego stanu rzeczy.

Taka zawstydzająca ignorancja jest zresztą często udziałem tego pisma.

(r)

Uchodźcy żydowscy z Niemiec założyli w Holandji przeszło 100 fabryk

Amsterdam. (ŻAT) Komitet Badań Gospodarczych komunikuje w ostatnim swym biuletynie, że uchodźcy żydowscy z Niemiec założyli w Holandji przeszło 100 większych i mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych w których znalazło zatrudnienie około 4500 robotników holenderskich.

Specjalna przeprowadzona przez komitet ankieta w tej sprawie ujawniła że w okresie od kwietnia do września br. uchodźcy żydowscy z Niemiec przyczynili się też znacznie do wzrostu eksportu holenderskiego zagranicę.

Wśród założonych przez Żydów niemieckich w Holandji fabryk znajduje się wielka fabryka wyrobów niklowych, fabryki konfekcyjne, wytwórnie konserw mięsnych, sera, wyrobów skórzaných, kosmetycznych i artykułów chemicznych.

Obostrzenie w sprawie zatrudniania cudzoziemców w Holandji

Amsterdam. (ŻAT) Według nowego rozporządzenia rządu holenderskiego pracodawcy będą musieli zaopatrywać się w specjalne zezwolenia na zatrudnianie cudzoziemców. — Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1935 roku i obejmuje bankowość, domy towarowe, teatry, przedsiębiorstwa tytoniowe, hotelarstwo, kawiarnie, ateliery fotograficzne i inne przedsiębiorstwa.

Młodzież hitlerowska walczy z „Żydowskim Światowym Bogiem”

Praga. (ŻAT) Urzędowy organ Hitlerjugend „Nordland” ogłasza artykuł referenta prasowego tego związku, Augusta Hoppego, który pisze m. in.: „Ludzie należący jeszcze do ginącej epoki nie powinni się troszczyć o drogę młodzieży niemieckiej. Epoka chrześcijaństwa definitywnie minęła. Powstaje nowy mit, zrodzony z walki o wartości XX wieku, mit krwi, który przez długie stulecia de-

DZIŚ w kinoteatrze „SWIT”, Straszewskiego 18. Niezapomniany odtwórca „Czempy”

JACKIE COOPER

w najnowszy, wspaniałym przeboju p. t.

wzruszająca historia sierotki bohaterskiego chłopca, który przewędrował całą Amerykę. Humor! Sentiment! Nieprawdopodobne sensacje! — W programie doskonałe dodatki dźwiękowe!

DZIELNY CHŁOPIEC**Francuski minister pracy Marquet o doli robotników cudzoziemskich we Francji**

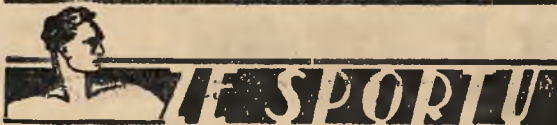
Francuski minister pracy Marquet przyjął współ pracownika dziennika „Jour” i udzielił mu wyjaśnień, dlaczego Francja nie wydała robotników cudzoziemskich. Oto treść jego wywodów:

„Od czasu objęcia przeze mnie stanowiska ministra pracy, sprawa cudzoziemskich sił roboczych jest jedną z głównych moich trosk. Miałem i mam jeszcze teraz w tej mierze całkiem określone i gotowe plany reform, ale natrafiam stale na obojętność opinii publicznej tak ze strony pracodawców, jak i pracobiorców, oraz na mnóstwo trudności dyplomatycznych... Zwróciłem się przedewszystkiem do francuskich pracodawców, podległych kontroli inspektorów pracy, mających czuwać nad tem, by nie przekroczono ustawą określonego 10-procentowego kontyngentu cudzoziemskich sił roboczych. Pracodawcy zjawili się potem u mnie, a nie może sobie pan wyobrazić, jaka rozwinęła się dyskusja. Skonstatowałem u nich 40 proc. obojętności i 60 proc. egoizmu. Bo zagraniczni robotnicy zadowalają się często warunkami, stojącymi poniżej poziomu robotników francuskich. Ale też i robotnicy francuscy dostarczali sami dowodów zupełnego niezrozumienia niebezpieczeństw, które im zagrażają

Oto na przykład zagraniczna firma obuwia utworzyła fabrykę w Strassburgu. My mamy w Limo-

ges, w Fougères i w innych miejscowościach tysiące bezrobotnych w branży obuwia. Teraz mogą dostać pracę w Strassburgu. Ale czy, sądzi pan, że przynajmniej 17-tu zgodziło się, by się tam przenieść? Jedni odpowiadali nam: „Ach, trzeba się przenieść!”, a drudzy: „Tu przynajmniej się wie, co się ma, a czy się wie, co się tam będzie miało?” Wysłanie cudzoziemców leży dalej na linii mego programu. Tu jednak występują trudności natury dyplomatycznej. Jeszcze przed historją kopalnią z Esscapelle zażądałem wydalenia 6.000 polskich robotników. Wywołało to wzburzenie w ambasadzie polskiej. Ambasador zjawił się u mnie i w sposób najgrzeczniejszy tłumaczył mi, że przez tego rodzaju zarządzenie pogorszy się muszą stosunki między Polską a Francją. Interwenjuje minister spraw zagranicznych Barthou, zaalarmowano nawet prezydenta ministrów Doumergue’a. Rezultat: Polacy zostali... A po stronie włoskiej niczego wogóle zdziałać nie można. „Wy wysyłacie naszych obywateli” — oświadczył Mussolini, — „dobrze, ale wtenczas zamykam granice dla waszej produkcji. Żaden towar francuski nie zjawi się więcej we Włoszech itd.”

Bardzo cenne są te wynurzenia francuskiego ministra pracy byłego socjalisty Marqueta...

**Druga Makkabiada w Tel-Awiiwie**

Jerozolima. (ŻAT) Termin Drugiej Makkabjady w Tel Awiwie został ostatecznie wyznaczony na czas od 2 do 7 kwietnia 1935 Wysoki Komisarz Palestyny generał sir Artur Wauchope zgodził się i tym razem objąć protetkorat nad Makkabjadą. Spodziewają się, że w Makkabiadzie tej wezmą udział drużyny z Australji, Indji, Argentyny, Kanady i Meksyku. Prezydent Światowego Zw. Makkabi bawi obecnie w Palestynie, gdzie kieruje pracami przygotowawczymi do Makkabjady.

Program Makkabjady obejmie następujące zawody sportowe: lekka atletyka, gimnastyka, pływanie, wiosłowanie, boks, zawody zapaśnicze, podnoszenie ciężarów, szermierka, Jiu-Jitsu, piłka nożna, hockey, piłka ręczna, baskett, tenis, jazda na rowerze, jazda na motocyklu, jazda konna i pięciobój.

BINIAKOWSKI USTALA NOWY REKORD POLSKI W BIEGU NA 400 M.

W międzynarodowych zawodach w Medjolanie startował Biniakowski i Kucharski. W biegu na 400 m. zwyciężył Biniakowski, ustalając nowy rekord Polski czasem 48,8 sek. przed Tavernarim i Carlinim. W biegu na 1000 m. Kucharski zajął drugie miejsce czasem 2,31,9 sek., ulegając jedynie Lanziem. Biniakowski startował również w biegu na 100 m. w którym zajął trzecie miejsce z wynikiem 10,9 sek.

WROCLAW WYGRYWA MECZ LEKKOATLETYCZNY Z POZNANIEM.

W Wrocławiu rozegrano międzymiastowy mecz lekkoatletyczny, w którym Wrocław zwyciężył nieznacznie Poznań osłabiony brakiem Biniakowskiego w stos. 58:54.

cydować będzie o losie naszego narodu. Z ostatnim rodem niechlubnego pokolenia umiera też myśl o łączności wszystkich narodów i ras pod żydowskim światowym Bogiem Jehową.”

PROSZKI
«KOWALSKINA»
 STOSUJE SIĘ
 PRZY UPORCZYWYM
BOLACH GŁOWY
 KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
 „SERCE W DIERZCIENIU”
 FABRYKA CHEM. FARMAC. A. KOWALSKI, WARSZAWA

W ZAWODACH O WEJŚCIE DO LIGI rozegrano ubiegłej niedzieli 6 spotkań. W Warszawie Legja (Poznań) pokonała Gwiazdę 4:0 (1:0). W Grodnie W. K. S. Grodno (mistrz okręgu białostockiego)—W. K. S. Śmigły (Wilno) 6:0 (2:0). We Lwowie Czarni pokonali stanisławowską Reverę 3:0 (1:0), oraz w Katowicach Śląsk (Świętochłowice) wygrał z Unją (Sosnowiec) 4:0 (1:0).

MAKKABI TRIUMFUJE W DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH BOKSERSKICH WARSZAWY

W Warszawie rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa bokserskie w których udział bierze sześć drużyn. Makkabi pokonała Polonię w wysokim stosunku 12:2. Fort Bema wygrał z Gwiazdą 16:0 w. o. z powodu nadwagi trzech bokserów Gwiazdy. Towarzyskie spotkanie wygrała Gwiazda 9:7. C. W. S. uległ Skodzie 3:13.

WŁODARCZYK (W. T. C.) zdobył po raz drugi długodystansowe mistrzostwo Polski na torze na dystansie 50 km. uzyskując 15 punktów w bardzo dobrym czasie 1 g. 17 m. 40 sek. 2) Fajge (W. T. C.) 8 pkt. 3) Moczulski i Bryszke po 7 pkt.

IKP. ŁÓDŹ—REPR. LWOWA 11:5. W meczu bokserskim rozegranym w Łodzi zespół IKP. osłabiony brakiem Pawlaka i Woźniakiewiczą gładko rozprawił się z reprezentacją Lwowa.

W MIĘDZYNARODOWYM MECZU LEKKOATLETYCZNYM Węgry pokonały w Budapeszcie Czechosłowację 96:73. W Magdeburgu Niemcy wygrały z Francją w wysokim stosunku 95:55. W meczu lekkoatletycznym pań we Wiedniu Austria pobila Włochy 52,5:40,5.

BATHELT MISTRZEM MOTOCYKLOWYM POLSKI. W rozegranych w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego mistrzostwach motocyklowych torowych Polski zwyciężył w grupie sędziów Bathelt z Bielska. Drugie miejsce zajął Langer, 3) Elsner. W grupie juniorów zwyciężył Ro-

Antyniemiecka akcja bojkotowa w Ameryce

33%-owy spadek importu niemieckiego do Stanów Zjednoczonych

Nowy York. ŻAT. Komisja dla bojkotu Niemiec przy Kongresie Żydowsko-Amerykańskim zorganizowała w radjostacji nowojorskiej specjalną audycję poświęconą akcji bojkotowej. Dłuższe przemówienie wygłosił przywódca sjonistów amerykańskich i wiceprezes Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego p. Louis Lipsky, który w ostrych słowach potępił wylamujących się z pod bojkotu Żydów jak również tych, którzy usiłują ukryć żydowski charakter bojkotu pod płaszczyk ogólnej nieżydowskiej akcji.

Szał przywódców nazistycznych, oświadczył p. Lipsky, przybrał takie rozmiary, że już żadne perswazje, protesty lub potępienia nie zdołają się przyczynić do zmiany obecnej sytuacji w Niemczech. Jedyny środek, jakim cywilizowany świat dysponuje w tej walce, jest bojkot gospodarczy. Bojkot jest legalną bronią ochrony, uznaną w stosunkach międzynarodowych.

Przechodząc do udziału Żydów w bojkocie Niemiec, Louis Lipsky oświadczył, iż jest rzeczą ważną, aby żydowska odpowiedź na znieważania i poniżenia była wyrażona w sposób dobitny i jasny. Protest żydowski musi być żyrowany imieniem żydowskim, i dlatego Żydom nie wolno ukrywać się za jakimkolwiek parawanem; przeciwnie, winni oni jasno i niedwuznacznie stwierdzić wobec świata, że postępowanie ich jest bezpośrednią odpowiedzią na prześladowania Ży-

dów w Niemczech.

Nowy York. ŻAT. W świeżo ogłoszonym sprawozdaniu komisja dla bojkotu Niemiec przy Kongresie Żydowsko-Amerykańskim — stwierdza, że w okresie pierwszego półrocza 1934 roku import towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych spadł w porównaniu do importu z tegoż okresu roku poprzedniego, o 33 procent. Według danych komisji bojkotowej import towarów niemieckich do Ameryki w okresie pierwszych 6 miesięcy 1933 roku wynosił 136,786.767 marek, — zaś w tymże okresie roku bież. tylko — 90,507.399 marek.

Należy zresztą jeszcze wziąć pod uwagę, że faktycznie otrzymane przez Niemcy dewizy z Ameryki odpowiadały tylko połowie wymienionej sumy, gdyż walcząc z bojkotem swych towarów na terenie amerykańskim, Rzesza zgodziła się kredytować 50 procent należności nominalnej, zwłaszcza gdy chodzi o towary, które są najbardziej bojkotowane.

Nie ulega wątpliwości, konkluduje komisja bojkotowa, że do spadku importu towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych, przyczynił się w niemałym stopniu bojkot, uprawiany na terenie amerykańskim nie tylko przez Żydów, lecz również przez robotników jak i wogóle elementy wrogie narodowe mu socjalizmowi.

„Jak długo będę u władzy, Żydzi nie odzyskają swych wpływów w Niemczech“

Oświadczenie kanclerza Hitlera wobec amerykańskiego polityka

Nowy York. ŻAT. Znany polityk amerykański Gustav Oberlaender z miasta Reading (stan Pensylwanja), który w swoim czasie ufundował stypendjum w wysokości 1 miliona dolarów na cele pielęgnowania przyjaźnych stosunków amerykańsko - niemieckich, powrócił w tych dniach z dłuższej podróży po Niemczech.

Zdając publicznie sprawę ze swej podró-

ży Oberlaender zakomunikował m. in., że odbył konferencję z kanclerzem Rzeszy Hitlerem, któremu w toku rozmowy oświadczył że opinia publiczna w Ameryce uważa prześladowania Żydów w Niemczech za krzywdzącą niesprawiedliwość. W odpowiedzi na to twierdzenie kanclerz Hitler odrzekł z naciskiem: „Jak długo będę u władzy, Żydzi nie odzyskają swych wpływów w Niemczech“.

Profanacja synagog w Niemczech w okresie uroczystych świąt żydowskich

Saarbrücken, ŻAT. „Deutsche Freiheit“ zamieszcza relację z kół nieżyd. w Niemczech o nowej fali profanacji cmentarzy i bóżnic żydowskich w okresie uroczystych świąt żydowskich w wielu miastach i miasteczkach żydowskich. Relacje te podnoszą, iż zainteresowane gminy żydowskie błagają o to, aby nie podano do wiadomości publicznej o tych faktach, w przeciwnym bowiem razie Żydzi tamtejsi obawiają się surowych represji.

Nader charakterystyczny — pisze „Deutsche Freiheit“ — był przebieg wypadków

w miasteczku Schwäbisch-Gmünd. W przededniu Rosz-Haszana S. A. oraz S. S. wdarli się do miejscowej synagogi i zdemolowali całe urządzenie. Wszystkie sprzęty i przedmioty kultu zostały sprofanowane, połamane i wyrzucone na ulicę. Następnie spędzono do synagogi całą ludność żydowską i jeden z przywódców bandy wygłosił przemówienie, w którym groził śmiercią, jeśli w prasie ukaże się najmniejsza bodaj wzmianka o tych wydarzeniach.

„Juljusz Streicher“ zamiast „Albert Ballin“

Praga. ŻAT. Norymberski „Stürmer“ domaga się, aby nazwę okrętu „Albert Ballin“ zmieniono na „Juljusz Streicher“. Jak wiadomo, imię Żyda Alberta Ballina ściśle się wiąże z rozwojem marynarki niemieckiej — szczególnie zaś linii Hamburg—Ameryka.

„Stürmer“ zohydza imię „wstrętnego Żyda“ i domaga się, aby imię jego usunięto z jednego z najpiękniejszych okrętów niemieckich.

Z codziennej kroniki Żydów niemieckich

Stuttgart. (ŻAT) Do nowych kąpielisk miejskich w Heilborn — jak głosi specjalny plakat — wstęp dla Żydów jest wzbroniony.

Münster. (ŻAT) Synagoga w Bür (Westfalja) została mocno uszkodzona przez napaśników. Przeszło połowę szyb wybito. Wewnętrzne urządzenia zdemolowano i zanieczyszczono. Zarząd synagogi zwrócił się do burmistrza o roztoczenie opieki nad domem modlitwy.

Przy dolegliwościach żołądkowo - kiszkiowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego.

Wiadomość o zgonie Halsmanna sfingowano dla celów antysemitycznych

Wiedeń. (ŻAT) W związku z wiadomością w prasie o zgonie Filipa Halsmanna, znanego z sensacyjnego procesu o spowodowanie śmierci ojca, przyjaciele Halsmanna w Wiedniu otrzymali od niego telegram z Paryża, iż wiadomość o jego zgonie jest fałszywa i została sfingowana dla celów antysemitycznych. Antysemitom usiłowali mianowicie powiązać wiadomość o zgonie Halsmanna z doniesieniem, iż na łożu śmierci przyznać się on miał do ojcobójstwa.

Halsmann, jak wiadomo, częściowo zrehabilitowany został przez sąd, zaś w r. 1931 został ulaskawiony przez austriackiego kanclerza związkowego.

Jom-Kipur w Moskwie

Moskwa. ŻAT. Podczas Kol-Nidre wszystkie bóżnice i synagogi w Moskwie były przepełnione, podobnie jak specjalnie zorganizowane zgromadzenia antyreligijne. W bóżniach byli prawie wyłącznie Żydzi w starszym wieku, na zgromadzeniach zaś antyreligijnych — młodzież.

W wieczór Kol-Nidre w Moskwie odbyły się 3 zgromadzenia antyreligijne, jedno w tym samym gmachu co i synagoga, pozostałe zaś dwa w teatrze żydowskim i w klubie komunistycznym. Podczas dnia jom-kipu rowego związki ateistów organizowały w różnych dzielnicach miasta koncerty i inne imprezy dla tych żydowskich robotników, których dzień odpoczynkowy wypadł właśnie na Jom Kipur. Stwierdzono wiele wypadków w których żydowscy robotnicy i pracownicy umysłowi we wtorek wieczór byli na Kol-Nidre, nazajutrz zaś zgłosili się do pracy w fabrykach czy biurach.

Ekscesy antysemityczne na kolejach rumuńskich

Czerniowce. ŻAT. W pociągu pospiesznym Bukareszt—Czerniowce cuzziści zorganizowali w nocy ekscesy antyżydowskie, które trwały w czasie gdy pociąg przebiegał odległość 150 kilometrów między stacjami Blesti i Na roesti. Kilku Żydów odniosło ciężkie rany, życie kilku ofiar jest w niebezpieczeństwie.

Naczelnik stacji w Busau odmówił interwencji, dopiero na stacji w Bakau policja sporządziła protokół. W międzyczasie jednak większość cuzziistów zdołała już wysiąść z pociągu.

Małżonka prezydenta Stanów Zjedn. na zjeździe sjonistycznym

Nowy York. (ŻAT) W dniach od 14 do 16 października odbędzie się w Waszyngtonie (District of Columbia) XX doroczny zjazd zjednoczenia WIZO w Ameryce „Hadasa“. W zjeździe weźmie udział przeszło 1500 delegatek i gości.

Na jednym z posiedzeń wystąpi z przemówieniem małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych pani Franklin D. Roosevelt.

Akcja na rzecz kliniki uniwersyteckiej w Jerozolimie

Nowy York. (ŻAT) Kierownictwo „Hadasy“ komunikuje, że pani Felix Warburg ofiarowała 5000 dolarów, na koszt budowy szpitala Rothschild-Hadassy w Jerozolimie, który będzie jednocześnie kliniką wydziału lekarskiego Uniwersytetu Hebrajskiego.

W Stanach Zjednoczonych prowadzona jest obecnie akcja zbiórkowa na rzecz kliniki. Na ten cel ma być zebrany fundusz w wysokości 300.000 dolarów.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!



PRZEGŁĄD GOSPODARCZY

Prosimy o współpracę!

Kraków, 26 września.

Cieszy nas bardzo, że „Głos Narodu“ aprobuje naszą „wspólną platformę“ i domaga się nawet jej rozszerzenia. Owszem, prosimy, prosimy. Zresztą uważamy wogóle, że lepiej nie mówić o tem, co nas dzieli, lecz o tem, co nas łączy.

W tej chwili łączy nas „wspólna platforma“. „Głos Narodu“ raczył łaskawie zauważyć, że Żydów w handlu polskim jest za dużo. Do tej uwagi przyłączyliśmy się i wyraziliśmy pogląd, że jest to istotnie chorobliwy objaw. Handel trzeba trochę odciążyć od czynnika żydowskiego. Żydów, napływających do handlu trzeba skierować do innych dziedzin pracy. Niech będą kolejarzami, listonoszami, robotnikami fabrycznymi, woźnymi sądowymi, konduktorami tramwajowymi i autobusowymi (w służbie państwowej), niech będą kominiarzami, kanałarzami miejskimi, niech będą urzędnikami kolejowymi, pocztowymi, bankowymi (Bank Polski, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, P. K. O., Komunalne Kasy Oszczędności, gminne kasy oszczędności), niech będą urzędnikami Ubezpieczalni Społecznych, wojewódzki, starostw, urzędów ziemskich, sądów, urzędów rozjemczych, szpitali, magistratów, teatrów państwowych i miejskich, wszystkich przedsiębiorstw państwowych i miejskich itd. itd.

Dość?

Sądźmy, że dość. Zobaczycie, panowie z „Głosu Narodu“, że po otwarciu możliwości dostępu Żydów do tych terenów pracy, handel będzie tak oczyszczony z elementu żydowskiego, że — będziecie mogli walczyć o zniesienie ustawy o spoczynku niedzielnym tak, jak kupcy poznańscy. 80 procent kupców żydowskich chętnie zwinie swe sklepy (oczyszczone przedtem przez skrzętnych egzektorów skarbowych) i pójdzie na każdą stałą posadę, bo każda stała posada przyniesie kupcowi żydowskiemu więcej, jak wyczekiwanie w sklepie i tęsknota do klienta. Dlatego myli się „Głos Narodu“, jeśli sądzi, że „stanowiska urzędnicze nie były i nie są dla Żydów atrakcją — nędzne pensyjki w służbie państwowej nie przedstawiły dla nich nigdy materialnego interesu“. Najniebezpieczniejsza pensyjka urzędnika państwowego stanowi częstokroć więcej, aniżeli nietylko dochód kupca, ale i w dużej części wypadków także i cały jego majątek.

To jedno. A drugie, to cenna, bo rzadka, uwaga „Głosu Narodu“, że „zresztą Żydów i tak jest dość na stanowiskach zarówno państwowych jak i samorządowych, jak wreszcie i w wojsku“. Otóż ja na miejscu „Głosu Narodu“ postawiłbym sprawę inaczej. Mianowicie tak: „Zresztą Żydów jest dużo na stanowiskach państwowych, jeszcze więcej jest ich na stanowiskach samorządowych a najwięcej jest ich w wojsku“. Jest ich przecież dużo w służbie państwowej w charakterze bezpłatnych aplikantów sądowych, jeszcze więcej jest ich w charakterze bezpłatnych radców magistrackich i gminnych, a najwięcej jest ich w wojsku w charakterze szeregowców.

Pozatem uważamy, że jeden, zabłąkany gdzieś Żyd na stanowisku państwowym stanowi dostateczną przyczynę do biadania „Głosu Narodu“, nad „zalewem urzędów państwowych przez Żydów“.

Zapomnielibyśmy jednak o najważniejszej rzeczy. Oto „Głos Narodu“ odkrył jeszcze jedną dziedzinę, w której dominuje czynnik żydowski. Medycynę i advokaturę. Cytowany dziennik przytacza nawet dokładną statystykę, z której wynika, że w advokaturze i w medycynie czynnik żydowski jest bardzo silnie reprezentowany. Dziwimy się jednak, że „Głos Narodu“ nie zapytuje, dlaczego tak jest? Przecież na uniwersytetach polskich niema większości słuchaczy żydowskich! Na wydziale lekarskim odsetek słuchaczy żydowskich wynosi zaledwie 12 proc. (numerus clausus). Do pływ studujących z zagranicy ustał (wstrzymanie nostryfikacji). Na wydziale prawa i administracji udział studentów żydowskich nie dochodzi nawet do 30 proc. (Dokładniejszemu danemu nie rozporządzamy niestety w tej chwili). Zagranicą nikt nie studjuje przecież prawa polskiego. Uniwersytety polskie wydają zatem olbrzymią większość absolwentów nieżydowskich. Dlaczego nie widać tej większości w advokaturze i w medycynie polskiej, szczególnie zaś krakowskiej? Dlaczego wszyscy nieżydowscy absolwenci medycyny pchają się do szpitali państwowych i miejskich,

Postulaty podatkowe kupiectwa

Jak się dowiadujemy, sfery kupieckie podjęły akcję, zmierzającą do reformy handlowych świadczeń przemysłowych i zryczałtowanego podatku obrotowego.

W handlu obowiązują dotychczas tylko 4 kategorie świadectw przemysłowych o bardzo wielkich różnicach cen w poszczególnych kategoriach. Skoki cen pomiędzy poszczególnymi kategoriami świadectw przemysłowych dla handlu są ogromne, co pociąga za sobą liczne konflikty z władzami skarbowymi i wpływa ujemnie na sytuację kupiectwa.

Organizacje kupieckie domagają się zwiększenia ilości kategorii świadectw przemysłowych dla handlu i nowego uregulowania ceny patentów. Zdaniem inicjatorów reforma taka byłaby korzystna zarówno dla skarbu, jak i dla kupiectwa.

Równocześnie wysuwany jest postulat reformy zryczałtowanego podatku obrotowego. Sfery kupieckie pragną utrzymania zasady ryczałtu w podatku obrotowym, lecz na odmiennych niż dotychczas podstawach. Najchętniej widzieliby związanie zryczałtowanego podatku obrotowego ze świadectwem przemysłowym. Projekty zmierzają w tym kierunku, aby do każdej kategorii handlowego świadectwa przemysłowego przywiązany był zgóry ustalony roczny ryczałt podatku obrotowego, płatnego co kwartał w 4 równych ratach. Reforma ta położyłaby kres dowolnym wymiarom podatku obrotowego przez urzędy skarbowe i licznym konfliktom, jakie obecnie rozgrywają się na tem tle.

Organizacje kupieckie żywią nadzieję, iż wysuwane przez handel dezyderaty znajdą przychylniejszą ocenę w ministerstwie skarbu obecnie, kiedy wicedyrektorem departamentu podatków i opłat mianowany został dr. Jerzy Lubowski, dotychczasowy naczelnik wydziału podatkowego w warszawskiej Izbie przemysłowo-handlowej. Na stanowisku tem zapoznał się dyrektor Lubowski dokładnie z sytuacją handlu i z jego troskami podatkowymi.

Interwencje w sprawach podatkowych zostaną znacznie utrudnione

Projekt rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, którego ogłoszenie nastąpić ma w najbliższych dniach, przewiduje, iż wymagane jest specjalne pełnomocnictwo do zastępstwa płatnika w sprawach podatkowych. Władze skarbowe upoważnione są do zwalniania od przedstawienia pełnomocnictwa jedynie członków rodziny i domowników płatnika. Przepis ten ogranicza w najwyższym stopniu obronę płatnika przez organizacje gospodarcze, zawodowe i fachowe. Zdaniem kół gospodarczych, przedstawiciele prawnie istniejących kół gospodarczych powinni być dopuszczeni do zastępstwa, o ile kwota, stanowiąca przedmiot decyzji nie przekracza 300 zł. Zastępstwo publiczne uwolni podatnika od niepowołanych pośredników. O ileby chodziło o kwoty wyższe, płatnik miałby się zgłosić do adwokata. Koła gospodarcze przypuszczają, iż minister skarbu wprowadzi tę poprawkę.

Zgłaszanie zrzeczeń gospodarczych

Zgodnie z art. 2 noweli do prawa przemysłowe-

go ubezpieczalni społecznych, do województw, starostw, kolei, poczty i wielkich przedsiębiorstw państwowych a nie uprawiają praktyki prywatnej? Dlaczego wszyscy nieżydowscy absolwenci prawa i administracji pchają się do urzędów państwowych, a nie kuszą się o praktykę advokacką? Przecież, jeżeli, jak zapewnia „Głos Narodu“, w medycynie i advokaturze „interes“ tak kwitnie, a „pensyjki państwowe“ są nędzne, to wszyscy nieżydowscy absolwenci tych dziedzin winni kierować się do praktyki lekarskiej i advokackiej, a nie aspirować do urzędów państwowych?

W Warszawie podczas ostatniej zimy zgłosiła się do magistratu grupa... lekarzy żydowskich z prośbą o pracę przy zmiataniu śniegu z ulic. We Lwowie komentowano ostatnio szeroko wypadek kolportowania pewnego pisma przez doktora praw, który ukończył uniwersytet polski.

Uczynili to zapewne z wielkiego romantyzmu żydowskiego. Ostatecznie „Pieniądz to nie wszystko“...

Czy „Głosowi Narodu“ jest wiadomo, że w Krakowie duża część adwokatów żydowskich nie ma

go, stowarzyszenia przemysłowe i zwłazki, stniejące w chwili wejścia w życie powyższej ustawy, które mają na celu popieranie rozwoju przemysłu pod względem technicznym i gospodarczym oraz pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu, jak również obronę interesów gospodarczych zrzeszonych i powstały na zasadzie innych przepisów, niż przepisy prawa przemysłowego — powinny być zgłoszone Ministrowi Przemysłu i Handlu w ciągu jednego roku pod rygorem grzywny do zł. 2,000, nałożonej w drodze administracyjnej.

Nadzór nad powyższymi stowarzyszeniami i związkami sprawuje obecnie Minister Przemysłu i Handlu. Równocześnie zwrócić należy uwagę, iż w myśl art. 75 znolizowanego prawa przemysłowego, Minister Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinii Izby Przemysłowo-Handlowej może rozwiązać zrzeszenie i zarządzić jego likwidację, jeżeli wykacza ono w swej działalności przeciwko przepisom prawa przemysłowego, statutu lub obowiązujących ustaw, zagraża interesowi publicznemu, albo mimo wezwania władzy nadzorczej, zaniedbuje spełniania swych zadań.

Rozporządzenie o składach towarowych

Jak się dowiadujemy, opracowywane jest i ma być niebawem ogłoszone rozporządzenie o składach towarowych. Chodzi w danym wypadku o skład, przyjmujące towary w charakterze zastawu, na który udzielane są pożyczki. Kwestja lombardowania towarów jest wyjątkowo ważną w obecnym okresie. Często fabrykanci i hurtownicy nie mogą uzyskać pożyczki na rachunek otwarty, gdyż żądany jest od nich zastaw towarów. Sprawa zastawu rejestrowego na towary nie jest popularna przez wzgląd na specyficzne warunki takiego zastawu. Natomiast lombardowanie towarów posiada ogromne znaczenie. Nowe rozporządzenie uporządkuje braki formalne, które uniemożliwiają w chwili obecnej akcję kredytowo-warantową.

Czy prawo upadłościowe będzie wpro-wadzone drogą dekretu?

Prace nad nowym prawem upadłościowym i układowem postępują szybko naprzód. Uchwalony w pierwszej połowie września br. w drugim czytaniu przez Kolegium, uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej — projekt prawa upadłościowego jest obecnie przepracowywany po raz trzeci. Należy zaznaczyć, iż w redakcji obecnej została uwzględniona duża część poprawek, jakie zgłosił do pierwotnego projektu Związek Izb Przemysłowo-Handlowych. Przedewszystkiem więc zmieniono przepis, który przekazywał prowadzenie postępowania upadłościowego sądowi cywilnemu a nie sądowi handlowemu. W obecnym brzmieniu projektu postępowanie upadłościowe ma być prowadzone przez sąd handlowy. Prace są prowadzone w bardzo szybkim tempie, istnieje bowiem projekt, aby prawo upadłościowe mogło być wprowadzone w życie drogą ogłoszenia dekretu, co może nastąpić najpóźniej do 30 października r. b. Projekt ten jednak w uzgadnianiu międzyministerjalnem może być jeszcze przereagowany, co oczywiście utrudniłoby szybkie zakończenie prac. Ponadto szereg organizacji gospodarczych a m. in. i niektóre Izby Przemysłowo-Handlowe, zanie-

dochodu najniższego funkcjonariusza państwowego? Czy „Głosowi Narodu“ jest wiadomo, że duża część lekarzy żydowskich w Polsce spełnia obecnie często funkcje pielęgniarzy za płacą niższą, niższą od płacy kwalifikowanego pielęgniarza?

A jeżeli już mówimy o inteligencji zawodowej, to niech „Głos Narodu“ nie wstydzi się wymienić również inżynierów i nauczycieli żydowskich. Niech zajrzy do towarzystw ubezpieczeniowych, a zobaczy, ilu żydowskich inżynierów z dyplomami politechniki lwowskiej i najlepszych politechnik zagranicznych wykonywa swą praktykę w charakterze... akwizytorów ubezpieczeniowych. O nauczycielach żydowskich lepiej już nie mówić.

Rozszerzmy zatem „wspólną platformę“. Odciaćmy handel i wolne zawody od nadmiernego udziału elementu żydowskiego i zastosujmy zasadę równomierności. Odciągnąć Żydów od tych dziedzin w których jest nadmiar elementu żydowskiego i skierować ich do tych dziedzin, gdzie Żydów jest bardzo mało, albo gdzie ich wcale niema.

Prosimy o współpracę.

Jan

rzają wystąpić z dodatkowymi wnioskami, które ewent. będą jeszcze rozważane przy ostatecznej redakcji tekstu nowego prawa. Może to opóźnić pracę tak, że będą one musiały być przekazane Sejmowi. Należy dodać, iż pierwotnie projektowano włączyć do prawa upadłościowego również upadłość rolniczą, obecnie jednak projekt ten upadł a zagadnienie upadłości rolniczej jest obecnie tematem rozważań w związku z nowymi projektami oddłużeniowymi. W ten sposób ewent. rozporządzenie p. Prezydenta o postępowaniu układowo-likwidacyjnym w rolnictwie miałoby charakter bardziej zasadniczy i trwały niż dotychczasowe ustawodawstwo oddłużeniowe, posiadające charakter tymczasowy.

„Sady ludowe“ w Niemczech

William O. Thompson, do niedawna jeden z najgorliwszych współpracowników prez. Roosevelta i jeden z najbardziej znanych adwokatów nowojorskich, wróciwszy niedawno z podróży do Berlina, ogłasza w prasie amerykańskiej swe wrażenia, z których przytaczamy następujący fragment:

Komunistyczne procesy, toczące się obecnie przed tzw. trybunałami ludowymi są preludjum wielkiego procesu, przygotowanego przeciwko Ernestowi Thälmannowi, przywódcy niemieckiej partii komunistycznej. Oskarżają w Thälmannie „intelektualnego sprawcę“ pożaru Reichstagu.

Interwenjowałem u władz tak u sędziego śledczego, jak i w ministerstwie propagandy, by zezwolono mi na widzenie się z Thälmannem. Sześć razy interwenjowałem — bezskutecznie. Pocięzono mnie tem, że w październiku będzie to rzeczą możliwą. Ale terminu procesu nie chciał ustalić ani sędzia śledczy Vogt, ani minister propagandy. Gdy wobec tego stanowiska władz dał wyraz obawie, że Thälmann być może, nie jest przy życiu, zapewniano mnie, że żyje.

Ponieważ interesowałem się „Trybunałem Ludowym“, zaprosił mnie przewodniczący Rehn na jedno posiedzenie. Toczyła się właśnie sprawa przeciwko 15 młodocianym komunistom, oskarżonym o zdradę stanu za to, że kontynuowali nielegalnie swą działalność rewolucyjną. Odnosiłem wrażenie, że ten tzw. „trybunał“ jest tylko ciemnicą mordy sprawiedliwości. Dotychczasowa praktyka Trybunału Rzeszy w Lipsku widocznie rozczarowała wszystkich, zwłaszcza po załamaniu się skargi o podpalenie Reichstagu.

Jak koszmarnie działa na mnie fakt, że 3 spośród 5 członków trybunału, mającego sędzić komunistycznych oskarżonych, są dowódcami szturmowymi, których zadaniem jest wytypić wszelką opozycję, a których nastawienie wobec oskarżonych musi być z natury rzeczy czysto militarne.

Bez specjalnego zezwolenia przewodniczącego nikt nie może być obecny na rozprawie trybunału ludowego. Dopuszczeni są tylko przedstawiciele prasy niemieckiej, znajdującej się pod kontrolą ministerstwa propagandy. Widziałem jakiegoś obrońcę, działającego albo lepiej powiedziałem, nie działającego w obronie oskarżonych. Ani on, ani prokurator zbytnio się nie natężali. Nad rozprawą panował wyłącznie przewodniczący.

Ze stanowiska prawnego uważam za rzecz wręcz niesłychaną, że wyroki sądu działać mogą wstecz, tj. że coś może uchodzić za zdradę stanu, co było popełnione wtenczas, kiedy ten czyn nie kolidował wcale z kodeksem karnym w chwili popełnienia go.

SĄD, KTÓRY NIE UZNAJE ŻADNYCH DOWODÓW.

Jednym z najgłówniejszych motywów powołania do życia tego rodzaju trybunałów jest chęć usunięcia wszystkich reguł i zasad dotychczasowej procedury, zwłaszcza w postępowaniu dowodowym. Prokuratorzy hitlerowscy wychodzą z założenia, że prawnie przysługujące oskarżonym środki obrony są tylko zbyteczne. Dotychczasowa procedura karna ze swym obszernym postępowaniem dowodowym, środki odwoławcze, krótko powiedziawszy wszystko, co wszędzie służy normalnie na to, by niedopuszczyć do pomyłek i mordów sprawiedliwości, przekazywało tylko w przesładowaniu wrogów politycznych pod płaszczykiem prawa. Stworzono tylko jedno „pojęcie prawne“, wedle którego wina lub niewinność oskar-

Kosmetyka na usługach przestępcy

Chirurgia kosmetyczna... Ktoby pomyślał, że niewinna ta umiejętność może nie tylko unieszczyć śliwie kobietę, której noszek nadmiernie zadarty do góry lub nieznacznie spłaszczony albo drobny zez sen spędza z oczu, ale że może się ona także stać niezbędnie potrzebną bronią w ręku ludzi dla zbrodniczych celów, tarczą ochronną w walce z sprawiedliwością. A jednak...

NA USŁUGACH GANGSTERÓW

Na pomysł przeobrażenia twarzy naprowadziły gangsterów ogłoszenia w prasie o triumfach chirurgii kosmetycznej stosowanej u gwiazd i gwiazdów filmowych, reklamy o różnorodnych instytucjach piękności, podejmujących się z stuprocentowym rezultatem dokonać kosmetycznej operacji. Cena za taką operację wynosi w Ameryce 10.000 dolarów. Dillinger, który jak wiadomo, dał się zupełnie przeistoczyć u chirurga kosmetycznego zapłacił za taką operację 30.000 dolarów. Zdradził go też nie twarz nie do poznania, a zdradzić kobiety, czy chęć otrzymania wysokiej nagrody.

„GŁĘBIA“ NIE JEST GŁĘBIĄ.

Operacja kosmetyczna, powodująca całkowitą przemianę fizjognomji, wymaga wiele trudu i zachodu. Trzeba inaczej ułożyć kąty ust, zmienić układ nosa, a zwłaszcza nozdrzy, oprawić odpowiednio oko. Galka oczna bowiem nie posiada w razie, a tak popularny „wyrzaz“ oczu jest po prostu następstwem mechanicznego układu powiek, linii rzęs, osadzenia oka i linii brwi: „Głębia“ spojrzenia nie odzwierciedla głębi duszy, a tyle opiewana przez poetów „głębia“ jest grubą przesadą laików, nie mających pojęcia o budowie i fizjologii oka. Wystarczy więc zniwelować sytuację i zw. worków pod oczyma odpowiednio „przenicować“ twarz, zmienić kolor włosów, a tak przeznaczona twarz staje się absolutnie nie do poznania.

CHIRURG PROBASCO

Chirurg kosmetyczny James Probasco, który przekształcił twarz Dillingera i setek przestępców, którzy szukali u niego pomocy przed pościgiem policji, był niewątpliwie w swoim zawodzie mistrzem pierwszej klasy. Miał olbrzymią praktykę w swoim małym zakładzie na 16 piętrze drapacza chmur w Chicago. Gdy raz pewnego policja wytropiwszy jego adres, wtargnęła do zakładu, usiłował Probasco wykreślić się od wycania listy swych przestępczych klientów, zasłaniając się tajemnicą zawodową. Policja postanowiła wtedy zrewidować jego biuro. Wówczas Probasco zbliżył się błyskawicznie do biurka, w którego tajnej szufladzie znajdowała się lista nazwisk i starał się połknąć zwinięty w kulkę bibułowy papier. Jeden z agentów policji przewidywał jednak ten zamiar i wyrwał mu papier z ręki. Wówczas Probasco znalazł się jednym susem na parapiecie okna, z którego wyskoczył, znajdując śmierć na miejscu. Lista nazwisk pozostała w ręku policji. Niestety, była szyfrowana, a jedyny posiadacz tajemnicy szyfru — nie żył.

Bezpośrednio po rzuceniu się Probasca z 16 piętra na bruk napisał kierownik związkowego biura śledczego w Chicago w sprawozdaniu do rządu w Waszyngtonie:

„Gdyby Probasco żył jeszcze mógłby nam zdradzić niejedną tajemnicę zbrodni. Znał on kilkudziesięciu bandytów, którym zmienił twarz oraz odciski palców nie do poznania“. Tajemnica szyfru spoczęła z jej autorem w grobie.

PECUNIA NON OLET

Probasco nie był jedynym chirurgiem stojącym na usługach bandy gangsterów. Niestety, bijący pieniądź jest jeszcze dla niejednego atrakcją, magnesem, który może uciszyć nie tylko wyrzuty sumienia. Starorzymskie spostrzeżenie „pecunia non olet“, jest etykieta, którą da się do niejednego osobnika z powodzeniem zastosować. Takich kolegów po fachu Probasca liczy Ameryka, gdzie pogoń za monetą stanowi alfa i omega

żonego nie jest zależną od faktów, lecz od jego stosunku do państwa narodo-socjalistycznego.

Oskarżony zjawia się na sali sądowej, nie mając najmniejszego pojęcia o tem, o co się go oskarża. Wie np. tylko tyle, że oskarża się go o „zdradę stanu“. Ale na jakich faktach oskarżenie się opiera, dowiaduje się po raz pierwszy, gdy na sali sądowej zjawiają się świadkowie.

NALEŻAŁOBY PODPALIĆ UNIwersYTET W OXFORDZIE...

Mówiłem m. in. też z drem Hanfstänglem, kierownikiem biura prasowego dla zagranicy. Oświadczył mi, że w ramach amnestji wypuścił się na wolność Ossietzky'ego, Nembauera i Torglera. Dodał jednak: „Jeśli ci ludzie nie będą się odpowiednio zachowywali, postawi się ich pod ścianą i

życia, legion — m. in. doktora Tomasza Harrockska.

WYPADEK WALPOOLA

Policja z San Francisco wpadła na ślad „kosmetycznej“ działalności dr. Harrockska zupełnie przypadkowo. Przed dwoma laty kasjer jednego z większych banków w San Francisco Richard Walpole podjął z powierzonej mu kasy 100.000 dolarów i znikł z pieniędzmi bez śladu. Policja szukała go wszędzie, listy gończe krzyczały z wszystkich rogów ulic o nagrodzie za wydanie defraudanta — wszystko bez skutku. Upłynął rok, a kasjer ciągle był nieuchwytny.

Jednak Richard Walpole miał pewien niewinny zwyczaj, który stał się przyczyną jego zguby. Richard Walpole lubił sobie nieco podśpiewywać. Wiedzieli o tem jego znajomi, wiedzieli o tem jeden z jego współpracowników w magazynie. I oto pewnego razu ów młody urzędnik zauważył na ulicy, czekającego na tramwaj mężczyznę, podśpiewującego znaną melodię i wybijającego laską takt na trotuarze. Postawa i ruchy przypominały mu również Walpole'a. Z policjantem, pewien nagrody, zbliżył się młody urzędnik do nieznanego i natychmiast spieszący co inną się mrużąc pod nosem słowa przeproszenia. Osobnik, którego wziął za swego dawnego współpracownika, był zupełnie nieznanym mężczyzną.

Pewny siebie Walpole uśmiechnął się, uchylił kapelusza i zapytał:

— Czego sobie panowie życzą?

I oto, te cztery słowa, wypowiedziane z triumfującym uśmiechem na ustach zgubiły byłego kasjera. Urzędnik po głosie poznał Walpole'a i kazał go aresztować.

KLINIKA DOKTORA HARROCKSKA

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Walpole uległ i podał historię swej metamorfozy. Trzy tygodnie przeleżał Walpole w klinice doktora Tomasza Harrockska, dokąd skierowali go jego kompani. Wyszedł z niej zupełnie nowy człowiek z nosem lekko zadartym do góry, z niskim czołem, z zupełnie innym kolorem oczu i włosów.

Kiedy naskutek rewelacji Walpole'a przeprowadzono w klinice dr. Harrockska rewizję, nie znalaziono w niej nic podejrzanego. Poczęto wątpić w szczerą wyznawę Walpole'a, tembardziej, że dr. Harrocks należał do ludzi powszechnie szanowanych, do chirurgów znanych i poważnych, a zasięgnięty wywiad nie mógł o nim powiedzieć nic ujemnego.

PODSTĘP AGENTA

Dochodzenia skierowano już w inną stronę, choć Walpole zaklinał się, twierdząc, że to co podał, odpowiada prawdzie. Nie wierzone mu jednak. Komu bowiem należałoby więcej dać wiary, poważnemu i znanemu obywatelowi miasta, czy oszustowi i defraudantowi? Ale znalazł się agent, który nie dał się zbić z tropu. Udał się do doktora, oświadczył mu, że ukrywa się przed policją i że gotów hojnie go wynagrodzić za zmianę fizjognomji.

Dr. Harrocks, nie przeczuwając podstępu, zgodził się bez wahania. Nazajutrz, gdy rzekomy pacjent leżał na stole operacyjnym, wtargnęła do sali policja i doktor Harrocks został aresztowany.

NOWA USTAWA

Tak więc chirurgia kosmetyczna, stojąca na usługach różnych figur z pod ciemnej gwiazdy stała się największą nieprzyjaciółką sprawiedliwości w Ameryce. Podobno następca Dillingera „Babyface“ Nelson oraz John Hamilton „wrog państwa Nr. 2“ poddali się również skomplikowanej operacji kosmetycznej. Toteż rząd waszyngtoński energicznie zabrał się do walki z tym nowym sposobem. Wkrótce wyjdzie w Stanach Zjednoczonych ustawa, na mocy której każdą przeprowadzoną operację kosmetyczną trzeba będzie zarejestrować w policji z dokładnym podaniem nazwiska i adresu operowanego oraz przeprowadzającego zabieg lekarza.

zastżeli“. Byłem zaskoczony temi groźbami lynchu, na co mi Hanfstängl odpowiedział: „Dlaczego się pan tak oburza? Czy u was w Ameryce niema wypadków samosądu, niema rozstrzeliwań na ulicy i nie porywa się ludzi?“ Milczał, gdy mu usiłowałem wyjaśnić różnicę...

Szef prasowy nie mógł ukryć zdenerwowania, gdy mu pokazano artykuł wstępny, pewnego dziennika londyńskiego, w którym ostro krytykowano zarządzenia władz niemieckich. W napadzie wściekłości krzyczał: „Niech będą przekleci ci profesorowie oxfordzcy! Nasłę im kilku naszych draniów, by podpalili im ich Oxford!“

To mi wystarczyło. Sądzę, że niczego więcej nie muszę dodać do mego sprawozdania z podróży.

O. THOMPSON

Pierwszy wywiad kobiety u cesarza Mandżuko

Paryski „Candide“ ogłosił świetny wywiad literatki rosyjskiej, osiadłej we Francji, pani Roube Janskiej, z cesarzem Mandżuko. Amatorka egzotycznych wzruszeń nie miała kłopotu z uzyskaniem wywiadu u ostatniego monarchy dynastji Mandżu, a pierwszego cesarza nowo kreowanego państwa Mandżuko.

KOBIETA — PUCH MARNY

Cesarz Pu Yi z zasady nie udziela audjencji kobietom. Kobieta, puch marny i wietrzna istota, musiała tedy apelować do wszystkich kolejno ambasadorów i szefów departamentu M. S. Z. aż wreszcie po kilku dniach otrzymała zaproszenie na dwór. Tegoż dnia zjawiono się u niej dwóch dygnitarzy dworskich, oddzielnych w jedwabne długie szaty, którzy przyszli z zamiarem „przygotowania“ jej do owej audjencji. Chodziło o ustalenie toalety, w jakiej miała się pokazać jego cesarskiej mości. Europejka twierdziła, że wystarczy na rano ciemny kostium, ale skośnooki mistrz ceremonji wynalazł w jej kufrze kwiecistą, sztyfnową suknię balową i dobrał do niej sportowy, zniszczony kapelusik.

— Albowiem należy przystojnie i godnie wyglądać, gdy się idzie z wizytą do cesarza. Będzie pani mówić z ostatnim potomkiem dynastji Mandżu, która włada Chinami od roku 1644.

— I wciska mi gwałtem granatowy, wymięty kapelusik — opowiada pani Janska — mam lzy w oczach. Wyglądam w ten jak czupiradło. — A może mam wziąć parasol — dodaje z ironją.

— To zbyt ciężkie — odpowiadają — przyjedziemy po panią samochodem. A jakie pani zamierza sławiać pytania?

— Nie wiem jeszcze. W każdym razie nie na temat polityki.

Na to dygnitarze dworscy oświadczyli literatce, że podczas rozmowy z cesarzem należy każde słowo zanurzyć dziesięć razy w wodę, zanim się je wypowie.

Wjazd do pałacu odbywa się szpalerem żołnierzy w białych mundurach i białych hełmach.

ORGANIZUJEMY

— Kto to taki? — zapytuje pani Janska. — To muzykanci. — Ależ oni nie mają instrumentów. — A tak — jeszcze nie mają instrumentów. Ale z czasem będą naprawdę grać. My się przecież dopiero organizujemy — brzmi odpowiedź.

W wielkim podwórzu siedzi w trzcinowym fotelu Chińczyk. Wokoło niego stoją kubły z brudną wodą i suszą się na sznurach ścierki i miotły. W salonie, służącym za poczekalnię stoi mnóstwo wyścielanych aksamitem foteli, zniszczonych otoman i pótek. Ze dwudziestu Chińczyków w mundurach khaki, w jedwabnych szatach, w pierzastych hełmach, lub czapkach, rozprawiają namiętnie. Mały boy przynosi nam filiżanki z gorącą herbatą i serwetki zmoczone w ukropie.

— Pani taka wzruszona — powiada tłumacz — niech sobie pani wytrze twarz mokrą serwetką, to tak dobrze robi na nerwy.

Nie zauważył, że dama wypiękniała się, że przez piętnaście minut przyciemniała oczy, a przez dziesięć minut barwiła policzki.

Na stole leżą pisma ilustrowane i specjainy numer „Manchuria Daily News“, wydany z okazji intronizacji cesarza.

Idziemy do prywatnych apartamentów cesarza — pisze dalej pani Janska. Pałac przypomina szkołę wiejską. Jego cesarska Mość mieszka w dawnym budynku komory celnej. Pałac nie jest jeszcze skończony. Buduje się na gwałt gmachy ministerstw, później przyjdzie kolej na pałac rządu i ambasady.

W prywatnym salonie cesarza, zaciemnionym firankami, stoją zniszczone sprzęty, rozmaitych stylów, a na podłodze leży wytarty dywan. Mam wrażenie, że weszłam do mieszkania wdowy po kapitanie armji kolonialnej, która zajmuje się odnajmowaniem pokoiów. Gdzież się podział luksusowy salon z pięknymi meblami z laki i porcelanami, uwieczniony na fotosach prasowych agencji?

CESARZ.

Po środku pokoju stoi chudy, blade młodzieniec w dolmanie khaki. Jest sztywny i milczący — przygląda mi się bacznie.

— Cesarz — szepnął tłumacz, gnąc się w pokłon.

Z za okragłych okularów patrzą czarne, wielkie oczy. Zbliżam się, uśmiechając się — cesarz podaje mi rękę i wskazuje mi fotel. Wybieram ten, który stoi najbliżej cesarza, chciałabym bowiem obejść się obejść się bez tłumacza.

Stawiam przygotowane pytania. Tłumacz je przetłumacza po chińsku.

Jego cesarska Mość porusza nozdrzami — wdycha z lubością zapach paryskich perfum. Ja zaś czuję uporeczywy zapach jodoformu, którym skropione są poczekalnie.

— Kiedy jego cesarska mość ma zamiar odwiedzić Francję?

— Nie wiem — może za rok. Mam wielką ochotę poznać Paryż.

Zapewniam go, że Paryżanki marzą o nim. — Uśmiecha się lekko, a kolano jego drży leciutko.

JAK SPĘDZA DZIEŃ.

Korzystam z tego, by go zaskoczyć nowym pytaniem. Jak spędza dzień. Odpowiada na to:

— Wstaję o siódmej rano, wypijam filiżankę czarnej kawy, czytam wszystkie pisma. To trwa do dziesiątej. Następnie udzielam audjencji, przyjmuję ministrów i jenerałów. Śniadanie w południe. Od pierwszej do trzeciej siedzę z zamkniętymi oczami i myślę. Myślę o najrozmaitszych sprawach. Niezbędna jest taka sjeść dwugodzinna, podczas której nie otwieram oczów, rozmyśla się nad ważnymi problemami. Od trzeciej do piątej gram w tenisa, w bilard, w golfa, albo odbywam konną przejażdżkę. Od piątej do siódmej znowu posiedzenia z ministrami, a jeżeli nie ma nic do roboty — rozmowa z cesarową. O siódmej obiad, potem trochę muzyki, czytanie głośne i o dziesiątej koniec dnia.

— Jaka muzyka najbardziej odpowiada Jego cesarskiej Mości?

— Radjo.

— Miałam na myśli kompozytorów. Czy lubi jego cesarska mość Bacha, czy też Beethovena, a z muzyki lekkiej Straussa czy Yvain, czy też muzykę chińską?



ŚRODA, 26. WRZESNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Ze Lwowa: zapowiedź programu, 7,50 Pogadanka dla pań: „Przetwory owocowe zimowe“ wygl. p. Zofja Czuprykowa, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy polskiej, 12,10 Koncert zespołu salonowego dr. Adama Hermana. W programie znane marsze, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Lokalne komunikaty, 15,45 fragment teatralny, 16 Z Warszawy: reportaż muzyczny w opracowaniu Michała Jaworskiego pt. „Z dziejów walców“, 16,45 Z Warszawy: Listy od dzieci (starszych) omówi p. Wanda Tatarkiewicz, 17 Z Warszawy: recital śpiewaczy p. Zofji Zmigród-Fedyckowskiej, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 17,25 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet: „Matka i córka“ (dIALOG) poprowadzi p. Anna Fudakowska, 17,35 Muzyka z płyt, 17,50 Z Warszawy: poradnik sportowy, 18 Muzyka z płyt, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: koncert kameralny. Wykonawcy: Tadeusz Ochlewski (skrzypce), Ignacy Rosenbaum (fortepian), 18,45 Z Warszawy: odczyt gospodarczy pt. „Rozwój gospodarzy ziem północno-wschodnich“ wygl. p. Roman Ruciński, 19 Z Warszawy: muzyka lekka z dancingu „Adria“, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Z Warszawy: d. c. muzyki lekkiej, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Koncert muzyki lekkiej z płyt, 20,45 Z Warszawy: a) dziennik wieczorny, b) „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Z Warszawy: koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego, 21,30 Pogadanka pt. „Jan Matejko“ wygl. p. Lepkowski, 21,40 Z Warszawy: koncert muzyki duńskiej z okazji święta Narodowego Danji. Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. L. Gröndahla oraz E. Nörby, solista opery królewskiej w Kopenhadze. Koncert poprzedzi przemówienie Jego Ekselencji Peter Schou Ministra pełnomocnego Danji. Hymn duński i polski. 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: d. c. koncertu muzyki duńskiej, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, 23,05 Z Warszawy: muzyka duńska, 23,30—21 Z Warszawy: muzyka taneczna z danc. „Oaza“.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35

Zastanawia się przez chwilę, poczem odpowiada:

— Lubię radjo.

— A jakie książki...

— Gazety. Czytam tylko gazety. Nie mam czasu na książki. Czy lubię tańczyć? O — doprawdy nie wiem. Nigdy nie próbowałam tańczyć.

Zapytuje go jeszcze, czy się nie nudzi w tem niewykończonym mieście, gdzie się człowiek cała chwila ociera o świeżo malowane mury.

— Cesarz o nic się nie ociera.

Teraz cesarz zaczyna zadawać pytania.

— Dlaczego narody tak się kłócą? Dlaczego wszystkie narody są tak samolubne. Chciałabym, żeby wszyscy żyli w zgodzie i pokoju, żeby ludzie byli braćmi i żeby nie było nigdy wojen.

BRAK FOTOSÓW.

Proszę o fotografię. Naciska dzwonek elektryczny. Wechodzi boy, wysłuchuje rozkazu, wychodzi, poczem wraca z dużym portretem cesarzowej.

Pu Yi dziwi się, czemu nie przyniesie także jego podobizny.

— Niema już — odpowiada krótko służący.

Cesarz gniewa się, nalega. Boy odpowiada poufale a opryskliwie, znowu wychodzi i wraca z pustymi rękami. Cesarz jest niezadowolony, tłumaczy się, że mu zabrakło fotosów, że mi je przysła za trzy dni.

Odechodzę, przyciskając do piersi portret cesarzowej. Żegnaj cesarza ceremonjalnym uściskiem dłoni i wracam do poczekalni, gdzie czeka na mnie mistrz ceremonji Maa.

A nazajutrz zmiana nastrojów. Od rana dzwięczy telefon w moim hotelu. Sypią się zaproszenia. — Znoszą mi kwiaty i bilety wizytowe. Stał się cud. Mała Japonczka w hotelu przemawia czystą francuszczyzną.

Co oni sobie wyobrażają?..

Nie, nie będę wykorzystywała cesarskiej łaski. Gdzie moje bagaże. Wlejmy stąd. Żegnaj Hsing-kingu!

Przegląd giełdowy, 15,45—18 „Skrzynka poczt. roln.“ — inż. Tarkowski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45 Odczyt religijny, 16 p. Kraków, 16,45 Wiadom. bież., 17—18 p. Kraków, 18 „Sztokholm — miasto tysiąca wysp“ — dr. A. Kozłowska, 18,15—20 p. Kraków, 20 Recital śpiewaczy H. Hrabówny (mzsopr.), 20,30 Płyty, 20,45 23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Lwowskie wiadom. ekonom. i giełda zbożowa, 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 „Listy od dzieci“ omówi Ciocia Ada, 17—18 p. Kraków, 18 Nauka stenografji, 18,15—20 p. Kraków, 20 Wieczór kameralny utworów Brahmsa, 20,45—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,30 Muzyka współczesna, 18,25 „VIII kongres filozofów w Pradze“ — prof. Sauter, 20,05 Koncert uroczysty z ok. 10-lecia Rava-gu, dyr. Kabasta, 22 Muzyka popularna.

Mediolan (368,6) 17,10 Muzyka kameralna, 21 Koncert symfoniczny.

Dawentry (1500) 15,30 Koncert symfoniczny, 20 Wieczór Brahmsa, 22,55 Muzyka taneczna.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 83 Dziennika Ustaw R. P. dn. 24 bm. zawierający treść następującą:

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Poz. 757 — Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 28 sierpnia 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Zagranicznych, Skarbu, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Opieki Społecznej w sprawie wykonania ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowemu, zmienionej i uzupełnionej rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11. stycznia 1928 r., z dnia 29 listopada 1930 r. i ustawą z dnia 17 marca 1933 r.

Poz. 758 — Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28 sierpnia 1934 r. o uldze celnej na jadra pestek egzotycznych odmiany moreli, tzw. ghejsi.

**Zadajcie wszędzie
„Nowego Dziennika“**

Kto był moralnym sprawcą?

W ogniu postępowania dowodowego krystalizują się sylwetki morderców Garnarczówny

Kraków, 26 września.

(—) Proces sądowy obfituje w momenty o różnym stopniu napięcia. Zależnie od rodzaju przestępstwa, sposobu ujawnienia zbrodni i osobowości przestępcy, punkt kulminacyjny procesu może się skupiać czyto na zeznaniach oskarżonych, czy też na depozycjach świadków lub nawet orzeczeniach biegłych lub wywodach stron.

W obecnym procesie postępowanie dowodowe nie zdaje się zapowiadać rewelacyjnie. Znamy już galerię świadków z poprzedniej rozprawy. Pamięć tamy tę całą galerię profesorów i pedagogów. Będą oni cytowali zadania maturalne, będą omawiali kwestię wartości artystycznej obrazów i wierszy. Wszystko to będzie miało na celu nasświetlenie charakteru i strony moralnej sprawców.

Materiał nagromadzony przez nich będzie bezsprzecznie bardzo duży i bogaty. Dla sprawy oceny winy mieć jednak będą większe znaczenie te dwa pytania, jakie na wstępie wczorajszej rozprawy padły z ust sędziego dr. Horskiego.

NAJISTOTNIEJSZE PROBLEMY

Tenorem dwóch krótkich pytań był najistotniejszy problem całej tej sprawy. Dlaczego? — pytał sędzia — dlaczego, panie Bobrzecki, mając wraz z żoną około 800 zł miesięcznego zarobku, szukał pan możliwości zdobycia majątku w drodze rabunku? Można by jeszcze to zrozumieć u człowieka bezrobotnego, ginącego z głodu. Ale człowiek, mający 800 zł miesięcznie, idzie rabować — poco?

Głuche milczenie było odpowiedzią.

Jeszcze jeden problem starał się wyświetlić wnikliwy sędzia.

Co mogło połączyć dwóch studentów, ludzi inteligentnych ze zwykłym dorożkarzem?

Najistotniejsza sprawa w tym zawilim procesie duchowym, zawiśła w formie pytańka nad salą sądową.

Pytanie nie znalazło odpowiedzi. Wymijające sprawę tę „wyjaśnienia“, nie wyjaśniły jej w zupełności.

Kończy się przesłuchanie Bobrzeckiego. Sędzia Horski rzuca jeszcze jedno pytanie.

— Twierdzicie, że sprawa wyszła poza zakreślone ramy. Zabiliście, ale nie mieliście zamiaru tego zrobić. Dlaczego?

Słyszymy coś o „zdenerwowaniu“, parę słów o „nieprzytomności“.

Sytuacja nie ruszyła naprzód.

Schenkirzyk—Bobrzecki. Jaki był stosunek tych dwóch ludzi? Kto był prowodyrem moralnym w związku dwóch studentów — tę sprawę stara się wyjaśnić spoczątku serją pytań obr. dr. Aschenbrenner.

WALKA O PRYMAT „MORALNY“

Sypią się pytania za pytaniami, cytaty faktów jeden za drugim. Z chaosu odpowiedzi wylania się powoli sylwetka Bobrzeckiego, umiającego do chowu pokierować swym przyjacielem. On — zły duch — prowadzi zda się kolegę swego na mównicę. On zaprowadził go na ławę oskarżonych.

Nie koniec jednak na tem. Obrońca Bobrzeckiego ma też coś do powiedzenia. Przypomina kilka pomysłów Schenkirzyka. Trochę o plastelinie, trochę o zacieraniu śladów i jeszcze parę szczegółów. „Krystaliczna“ sylwetka Schenkirzyka zaczyna z wolna zaciemniać swe jasne kontury. I jemu nie brak inwencji. Ustępował może pomysłowością Bobrzeckiemu, ale o niebo już przewyższał takiego Dońca.

Bilans tej walki o „czystość moralną“ da się krótko określić: W zbrodniczej spółce rolę kierowniczą odgrywał bezsprzecznie Bobrzecki. Głównym jego adjutantem był natomiast Schenkirzyk.

Zycie i czyny Kazimierza Schenkirzyka — ostatni akt przesłuchania oskarżonych. Co się tyczy winy, to kradzież — owszem, do tego przyznaje się. O morderstwie niema naturalnie mowy.

Poraz trzeci wracamy do spraw bardzo już popularnych. Mówi się o „rakach“, włamaniach, plastelinie i tym podobnych akcesoriach, tak mało mających wspólnego ze studjami i zainteresowaniami wychowanków Akademii Sztuk Pięknych.

Inicjatorem napadu nazywa Bobrzeckiego. Jest jednak lojalny. Odpowiedzialność za eskapadę dzieli lojalnie między wszystkich.

Znany już tok wypadków jeszcze raz odżywa w pamięci. Kto szedł na przedzie, a kto w tyle. Doniec Dusią, Bobrzecki narzucał chałat i tak w kółko.

JESZCZE JEDEN „NIEWINNY“

Rolę swą w tej aferze stara się Schenkirzyk ograniczyć do minimum. Nietylko, że wypiera się udziału w zamordowaniu Garnarczówny. Zarzuca nawet kłam zeznaniom Bobrzeckiego jakoby brał udział w rozbijaniu nieszczęsnego kufra. Zaglądnął tylko do szafy, zacierał trochę śladów — i na ten koniec.

Stroną „moralną“ oskarżonego zajmuje się znów sędzia dr. Horski. Przedstawia mu, że widział służącą na ziemi, nie dającą oznak życia.

— Nie interesowało to pana, co się z nią dzieje?

— Byłem nieprzytomny — pada odpowiedź.

— A w tym stanie nieprzytomności okradał pan mieszkanie, zacierał ślady?

— To był instykt.

Ciekawy doprawdy objaw instyktu.

WYCZYŃ SPORTOWY

Wracamy jeszcze do motywów zbrodni „Chciałem pomóc matce“ — rzuca Schenkirzyk.

— Ale w ten sposób? W drodze rabunku?

— Nie zdawałem sobie z tego sprawy.

Pod koniec przesłuchania przewodniczący wraca jeszcze do ostawionego już powiedzenia Schenkirzyka: „Nie uważam za nic złego, jeśli zabiera się pieniądze człowiekowi, który nie umie ich u-

NA PŁASZCZE I POKRYCIA FUTER

MATERJAŁY W NAJLEPSZYM GATUNKU

ATELIER KRAWIECKIE I. LIPNER

KRAKÓW, ŚW. MARKA 20.

żyć“ oraz do określenia przestępstwa jako „czegoś w rodzaju wyczynu sportowego“.

Schenkirzyk oczywiście „nie przypomina sobie“ tych słów.

Motyw zbrodni jest podstawą pytań prokuratora. Schenkirzyk mówi teraz o planie zdobycia pieniędzy, celem wyjazdu na studia zagranicę. Spodziewał się zdobyć w ten sposób 1000 zł.

PO MORDERSTWIE... PARTYJKA BRIDŻA

Opowiadając o wypadkach po morderstwie wspomina Schenkirzyk o bridżu. Zna grę w bridża, gra nawet wcale dobrze. W popołudnie po morderstwie grał w bridża. Grało mu się nawet wcale dobrze. Nie może powiedzieć aby robił specjalnie dużo błędów.

— A bridż, to trudna gra — dorzuca prokurator.

Jeszcze jeden apel do sumienia pada ze strony adw. dr. Hofmoki-Ostrowskiego.

— Wyście byli projektodawcami, wy przeprowadziliście reżyserję, a do pomocy wzięliście sobie głupiego dorożkarza, który was potem zresztą wyspał. Czy nie lepiej przyznać to tutaj?

Schenkirzyk mówi o niemożności dokonania tego czynu bez udziału Dońca.

ZYCZĘ PANU...

— A więc pan nie dotknął jej, ani Bobrzecki nie dotknął jej. Dlaczego zwalacie wszystko na tego biednego chłopca?

— Trudno inaczej mi powiedzieć, jeśli ja niczego nie dotknąłem. Ja się z tej linii nie cofnę.

— Życzę panu — kończy obrońca — aby przysięgli panu uwierzyli.

Schenkirzyk jako uczeń — możnaby określić kolejną serję pytań obrońcy jego, dr. Aschenbren-

nera.

Dowiadują się przysięgli, że Schenkirzyk jest synem biednej matki, że był dobrym uczniem, zarabiał lekcjami i otrzymał stypendjum. Cały dochód z napadu wynosił dla niego 20 zł. Z tej kwoty oddał dług bratu Bobrzeckiego. Zostało mu z tego ogółem 3 zł.

Po zeznaniach Schenkirzyka zarządzone zostaje otwarcie postępowania dowodowego.

CO JESZCZE BRAKUJE

Jako pierwszy świadek zenaje dr. Józef Nüssenfeld. Przedstawia on sytuację, jaką zastał na miejscu. Ze zrabowanych mu pieniędzy brak dotychczas 800 dolarów w banknotach i 5 złotych monet 20-dolarowych. Na pytanie sędziego dr. Horskiego świadek wyjaśnia, iż nie uważa za możliwe, aby jeden człowiek — tej miary co Doniec — mógł uporać się z Garnarczówną.

NACZELNIK POLLAK ZEZNAJE

Naczelnik Wydziału Śledczego, nadkomisarz Pollak opisuje obraz, jaki zastał w mieszkaniu lekarza. Dowiadujemy się o sposobie zebrania śladów oraz pierwszych poszlakach, idących w kierunku „Janka Wiedeniaka“, którym okazał się Doniec. Dalsze zeznania dotyczą posęgu oraz ujęcia sprawców.

Skoiei zeznaje starszy przod. służby śledczej Jan Piskor. Zeznania świadka ilustrują przebieg dochodzeń oraz poszukiwania za łupem. Pieniądze były ukryte w ogrodach, stodołach, na polach i w stajniach.

Inż. Ludwik Blühbaum, sąsiad dr. Nüssenfelda zauważył w dzień poprzedzający zbrodnię jakiegoś osobnika, podobnego do Bobrzeckiego, kręcącego się obok schodów. Na podobne okoliczności przesłuchany zostaje architekt Henryk Jakubowicz. Widział kogoś, ale nic pewnego nie może powiedzieć.

TAJEMNICA SYGNAŁU TELEFONICZNEGO

Znany już szczegół z sygnałem telefonicznym, który odezwał się w centrali po zdjęciu słuchawki w mieszkaniu dr. Nüssenfelda, przypomina świadek Rynkiewicz.

Do sąsiadów dra Nüssenfelda należy również dr Józef Braciejowski. Krytycznego dnia słyszał on krzyk „oj“ dochodzący z mieszkania lekarza. Nie zwrócił jednak na to uwagi, gdyż wiedział, iż Garnarczówna jest ostrożna. Wśród ogólnego zainteresowania nastąpić miały zeznania świadków Marii Dawidowskiej i Krysiny Krasickiej, znajomych Schenkirzyka i Bobrzeckiego. Panie te nie jawiły się na poprzedniej rozprawie, toteż oczekiwano ich obecnie z zainteresowaniem. Niestety i tym razem zawiodły one, nie jawiąc się na sali.

W dalszym ciągu przesłuchano kilka osób, u których Doniec ukrywał pieniądze, wzgl. które miały z nim jakikolwiek kontakt po zbrodni.

DOROŻKARZ... STUDENTEM AKADEMII

Doskonale świadectwo wystawia Dońcowi jego narzeczona, Marja Ciecielewska. Doniec opowiadał jej mierz, że przyjaciele akademicy dopomagały mu i dawały mu pracę. Władek (Bobrzecki) mówił nawet, że Doniec ma bardzo eleganckie rysy twarzy, wobec czego nie powinien być dorożkarzem, gdyż on weźmie go do Akademii.

Narzeczona Schenkirzyka, będąca jego siostrą cioteczna, skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i odmówiła zeznań.

O godz. 4'15 pop. rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego godz. 9 rano.

„BURZA“

Pierwszy obyczajowy, erotyczny arcyfilm produkcji Z. S. S. R. Zew rozkiełzanych namiętności. Krzyk protestu kobiety w kajdanach. — W głównych rolach najwybitniejsi artyści Rosji Sowieckiej.

Zjazd międzynarodowy pracowników umysłowych

W Londynie odbędzie się między 24 a 27 września br. Kongres Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych. Na porządku dziennym Kongresu figuruje szereg doniosłych spraw, jak walka z bezrobociem pracowników umysłowych w skali światowej, sprawa Izby Pracy, kwestia emerytur urzędników państwowych itp.

Z ramienia Unji Pracowników Umysłowych udaje się na Kongres p. Wiktor Kościński, który w b. kadencji piastuje mandat prezesa Konfederacji.

Dumping sowiecki... w Japonii

Według doniesień „Kölnische Zeitung“, na rynku belgijskim pojawiły się transporty rosyjskiego surowca żelaznego dla odlewni. Ceny wynoszą przeciętnie od 225—250 fr. belgijskich za tonnę fob Antwerpja, tj. o blisko 100 fr. mniej, aniżeli ceny surowca belgijskiego. Jednocześnie według doniesień z Londynu Sowiety podjęły eksport żelaza do Japonii po cenach znacznie niższych, aniżeli ustalone przez kartel japoński. W związku z tem rząd japoński wydać ma zarządzenia, zmierzające do przeciwstawienia się temu importowi.

Znowu konfiskata „Nowego Dziennika“

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika“ uległ znowu konfiskacie, za kilka zdań artykułu wstępnego, p. t. „Katastrofy“.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25. 9. 1934. Akeje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 118.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch panował słaby. Zapotrzebowanie ograniczone do minimum. Większość efektów bez transakcji. Robiono jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursie ustalonym bez zmiany. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Nastroj spokojny. Popyt niewielki przy dostatecznej ilości materiału. W Krakowie dolar gotówkowy 5.19 i pół do 5.22, czeki bankowo 5.20—5.22 i pół, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.17, grubsze 5.18. Z innych walut Funt szterling 25.95—26.15, Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 193.50—195.50, wyplata 210.50—211.50, Korona czeska gotówka 21.70—21.85.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 9. Kursy zamknięcia: Akeje: Bank Polski 94.50, 94, Cukier 26.50, Lilpop 10.40, Ostrowiec serja B 21.50. Tendencja słabsza. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 45.75, 4-proc. inwestycyjna 117.90, 117.75, 5-proc. konwersyjna 68, 68.20, 5-proc. konwers. kolejowa 61.50, 6-proc. dolarowa 73, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53, 52.90, 7-proc. stabilizacyjna 74.25, 73.75, 73.88. Tendencja mocna. Listy zast. BGK oraz Bku Roln bez zmiany.

Dewizy: Gdańsk 172.85, Holandia 358.50, Londyn 26.04, Nowy Jork czek 5.23, Nowy Jork telegraficzny 5.23 i pół, Oslo 130.90, Paryż 34.88, Praga 22.01, Sztokholm 134.35, Szwajcaria 172.65, Włochy 45.39, Berlin 210.90. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 25. 9. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.20 i trzy czw., przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orientacyjnie kurs dolara w placeniu 5.20 oraz 5.21 i pół w towarze, przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 25. 9. Ceny transakcyjne: żyto 1355 ton 17.75, 45 ton 17.70, 15 ton 17.60, owies 75 ton 18.15, 15 ton 18.65. Ceny orientacyjne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 9. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20 i trzy czw., Londyn 15.08, Nowy Jork 3.03, Bruksela 71.92 i pół, Medjoan 26.28, Madryt 41.87 i pół, Amsterdam 207.80, Berlin 122.10, Wiedeń oficjalny 72.73, Wiedeń noty 57.10, Sztokholm 77.75, Oslo 75.75, Kopenhaga 6.30, Praga 12.77, Warszawa 57.92 i pół, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.47 i pół, Bukareszt 3.08, Helsinki 6.68, Japonia 90. Tendencja niejednolita.

POZYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie L. 93, w Paryżu fr. fr 1900, w Zurychu dol. 73 przy tendencji mocnej

POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 24. 9. Kursy otwarcia: Dillonowska 84.75, Stabilizacyjna 126.375, Dolarowa 73.125, Warszawska 63, Śląska 67. Kursy zamknięcia: Dillonowska 84.75, Stabilizacyjna 127, Dolarowa nienotowana, Warszawska 64, Śląska 68. Tendencja mocna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 24. 9. Kursy otwarcia: Berlin 40.44, Londyn kabel 4.98 i pięć ósmych, Paryż 6.67 i jedna ósma, Zurych 33.03, Rzym 8.68, Amsterdam 68.62, Kursy zamknięcia: Berlin 40.40, Londyn kabel 4.98 i pięć ósmych, Paryż 6.67 i pół, Zurych 33.04, Rzym 8.68, Amsterdam 68.62. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 25. 9. Cynk dost. natychm. 123/8, termin 125/8, cyna natychm. 272 1/2—272 3/4, termin 229—229 1/4, Straits 233, ołów natychm. 10 9/16 termin 10 11/16, miedź natychm. 27 9/16—27 5/8, termin 27 7/8—27 15/16, Elektrolit 30 1/2—31.

Dziś, środa 26 b. m. „SZTUKA“

premiera w kinie

Poraz pierwszy w Polsce! Sukces największych kinoteatrów świata!

Przezabawny, lśniący kolorami tęczy świat bajek! Arcydzieło cudownej fantazji i niesłychanego wysiłku wielkiego utalentowanego artysty i reżysera Walta Disneya, kolorowe Silly Symphony. Salwy śmiechu! — Okrzyki podziwu! Rozmach i technika o zdumiewającej doskonałości! Światowa afera: Jack Payne i jego orkiestra! Najpiękniejszy program śmiechu, wesoła i zabawy dla wszystkich od lat 6 do 100! Wł. National Film Corporation. **PORANKI** z powyższego filmu: w sobotę 29 bm. o godz. 3-ej, w niedzielę 30 bm. o godz. 10-tej, 12-tej i 3-ciej. — Ceny miejsc od 50 groszy.

RADOSNA GODZINA MICKEY MOUSE

Zamach morderczy w kościele

szaleniec przebił księdza nożem

Kraków, 26 września.

Wczoraj w godzinach południowych nadeszła do Krakowa wiadomość o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w Krzeszowicach. Do kliniki chirurgicznej w Krakowie przywieziono księdza Jakóba Morejkę, proboszcza z Krzeszowic, który padł ofiarą niezwyklego zamachu morderczego.

Wczoraj przedpołudniem, w czasie nabożeństwa w kościele parafialnym, w momencie, gdy ks. Morejko wchodził z zakrystji do kościoła, przykoczył do niego pewien osobnik i uderzył go nożem w plecy. Ksiądz upadł na ziemię, brocząc krwią. Sprawca uderzył go wówczas jeszcze młotkiem.

Po dokonaniu zamachu, morderca począł się rzucać, krzycząc i płacząc. Obecni w kościele zawzwali natychmiast lekarza, dra Walkowskiego, będącego równocześnie burmistrzem Krzeszowic.

Udzielił on rannemu natychmiastowej pomocy.

Ponieważ nóż utkwił w kręgu piersiowym i nie można go było wyciągnąć, przewieziono rannego do Krakowa, gdzie poddano go operacji. — Stan jego jest zadowalający.

Jak się okazuje, sprawcą zamachu jest Szczepan Piskorek, mieszkaniec Krzeszowic. Piskorek jest osobnikiem umyślowo chorym i pochodzi z rodziny, gdzie zdarzały się wypadki choroby umysłowej. Cierpiał on na manję prześladowczą.

Ostatnio był bezrobotnym, a nie mogąc znaleźć pracy, w chorobliwej swej wyobraźni, przypisywał to wrogiej działalności księży. Na tem je skierowywał on liczne memorjały do władz świeckich i kościelnych.

Morderca osadzony został w aresztach policyjnych.

Ben Gurion przybywa do Warszawy

Warszawa. 25. 9. ŻAT. Dnia 27 bm. przybywa do Warszawy członek Egzekutywy sjonistycznej Dawid Ben Gurion. Do Warszawy przybywa on z Genewy, gdzie bawił parę dni w związku z luskusją nad sprawami mandatowymi w szóstej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów. W ciągu swe go pobytu w Warszawie Ben Gurion odbędzie rozmowy z władzami różnych ugrupowań sjonistkich i zapozna się na miejscu z sytuacją związków, ze sprawami emigracyjnymi i najbliższym przydziałem certyfikatów na półrocze październik 1934—marzec 1935. Z Warszawy powraca on do Londynu, celem kontynuowania narad, toczących się od ubiegłego tygodnia w Egzekutywie Agencji Żydowskiej.

Szczegóły wielkiego pożaru w Jasle

Podaną wczoraj wiadomość o pożarze synagogi w Bochni prostujemy, o tyle, że pożar miał miejsce w Jasle. Omyłka nastąpiła wskutek błędnego zaawizowania nam rozmowy telefonicznej, w związku z przesłaniem. Poniżej dalsze szczegóły pożaru.

* * *

Jasło. 25. 9. (Jt) W związku z wczorajszym pożarem donosimy, że urządzenia wewnętrzne łaźni uległy lekkiemu uszkodzeniu, natomiast urządzenie domowe kantora Zuckermanna w przeważnej części uległo całkowitemu zniszczeniu. Zuckermann z dziećmi znajduje się bez dachu nad głową. Kahał powinien się zająć ulokowaniem jego rodziny. W czasie akcji ratunkowej zaginęły jedne rodaje. Dochodzenia w tej sprawie dały sensacyjne wyniki. Oto wyszło na jaw, że rodaje te zabrał jeden z członków tutejszej „Chewra Kadisza“, który rościł sobie pretensje do nich, jako do swej własności. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

Dowiadujemy się, że sprawa nieudolnej akcji ratunkowej, prowadzonej przez tutejszą straż pożarną, będzie przedmiotem interpelacji radnych żydowskich na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej. Warto zaznaczyć, że obecny kahał przesładowuje wyraźny pech. Jest to już bowiem drugi wypadek katastrofy w tym roku. Dopiero kilka dni temu ukończono odbudowę poleźnego muru, okalającego synagogę który w lipcu br. się zawalił.

* * *

PAT prostuje wiadomość swą o nowej awanturze na boisku Betaru (zob. str. 15), w tym kierunku, że miała ona miejsce nie we Lwowie, lecz w Drohobyczu.

Amnestja dla więźniów politycznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 9. (Sin) W związku z wiadomością o rychłym ulaskawieniu b. więźniów brzeskich dowiadujemy się, że ulaskawiona ma być również pewna kategoria więźniów politycznych.

Kpt. Bajan odwiedzi Jasło

Jasło. 25. 9. (Jt) Wielką sensację budzi tutaj zapowiedź przyjazdu kapitana Bajana, który zamierza odwiedzić swych krewnych w Jasle. Celem przyjęcia zwycięzcy Challenge'u utworzył się specjalny komitet.

Zgon 7-mej ofiary pożaru haldy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 25. 9. (K). W szpitalu bielszowickim zmarła w dniu wczorajszym wskutek odniesionych poparzeń w czasie pożaru haldy Karol Emanuel Elżbieta Związek z Bielszowic. Jest to już siódma ofiara tej niecodziennej katastrofy. Wczoraj bawiła w szpitalach, gdzie przebywają poparzeni, specjalna komisja sądowa. Okazało się, że większej części ofiar katastrofy nie można przesłuchać spowodu ich niebezpiecznego stanu zdrowia. Większość z nich jest obandażowana od stóp do głowy. Urząd śledczy w Chorzowie przeprowadza dochodzenia, w celu ustalenia, kto ponosi winę wypadku. Równocześnie przeprowadza badania urząd górniczy.

9-letni mściciel-podpalacz

Kielce, 25. 9. PAT. Wczoraj we wsi Górno, pow. kieleckiego w zagrodzie Szczepana Mazurczaka wybuchł pożar, który strawił stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami.

Jak ustalono, pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się 9-letni chłopiec, Józef Sulej. W czasie przesłuchania 9-letni przestępca przyznał się do podpalenia, przyczem oświadczył, że podpalił dlatego, ponieważ 13-letni syn Mazurczaka pobił go przed kilkoma dniami w czasie zabawy.

Wnuczka króla włoskiego

Neapol, 25. 9. (PAT). Małżonka włoskiego następcy tronu, księżna Piemontu, urodziła córkę. Dziecko otrzymać ma imię Marja Dia. Urodziła się ona w obecności królowej włoskiej Heleny, królowej belgijskiej Elżbiety i księżnej Mafaldy habsburskiej. Księżę Piemontu otrzymał wiadomość o urodzeniu córki drogą telefoniczną. Ze swej strony zawiadomił on króla i Mussoliniego. Wiadomość o urodzeniu się księżniczki ukazała się w dodatkach nadzwyczajnych, które rozentuzjazzowaną publiczność rozchwytywała.

Jak opinia francuska przyjęła mowę Doumergue'a

Paryż. 25. 9. PAT. Aczkolwiek wiadomo było już oddawna, że premier Doumergue zamierza wystąpić z projektem reformy państwa, wczorajsza jego mowa, zawierająca wytyczne tego projektu, wywołała wielkie zainteresowanie i liczne komentarze, różniące się między sobą, w zależności od kierunku politycznego.

Prasa lewicowa ujawnia pewną opozycję w stosunku do projektów Doumergue'a. Radykalno-socjalna „Ere Nouvelle“ pisze, że opinia publiczna nie domaga się ani zmiany konstytucji, ani zmiany ustroju. „Le Populaire“ organ socjalistów, przeciwko którym zwrócona była głównie mowa premiera, oświadcza: gdyby kiedykolwiek ten plan reformy został wprowadzony w życie nie mielibyśmy już systemu reprezentacyjnego, ani nawet republiki.

Prasa konserwatywna natomiast aprobuje przemówienie premiera. Zdaniem „Le Jour“, należy powinszować Doumergue'owi jego apelu do narodu. Co należy przede wszystkim utrzymać z tego mocnego i sprecyzowanego apelu, to konieczność wzmocnienia władzy premiera i udzielenia rządowi prawa rozwiązywania parlamentu.

Z wielkiej prasy zabiera głos „Petit Journal“, pisząc: Nie będzie przesadą, jeżeli orędzie premiera uważać będziemy za wydarzenie polityczne, którego oddźwięki mogą być doniosłe. Po raz pierwszy w rocznikach republiki prezes rady ministrów, zwracając się do narodu, woła na trwogę, bo nie może wykonać swego zadania. Wysłnięte przez niego racje nie mogą nie wywrzeć na nas wrażenia. (Zob. str. 14).

Zdemaskowanie nowej organizacji narodowo-rewolucyjnej Masowe rewizje i aresztowania w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 9. (Sin) Od dłuższego czasu na terenie Warszawy rozpowszechniane jest nielegalnie wydawane pismo „Nowa Sztafeta“ obozu narodowej rewolucji. Jest to grupa, powstała po zlikwidowaniu obozu narodowo-radykalnego. Po kilkumiesięcznych badaniach, udało się władzom bezpieczeństwa wpasować wczoraj na trop kolportowania tego pisma. Przez cały dzień wczorajszy i noc dzisiejszą trwały liczne rewizje i aresztowania. Ogółem przeprowadzono 50 rewizji i aresztowano 48 osób, wśród nich 23 z materiałem wskazującym na to, że zajmowali się oni wydawaniem i kolportowaniem „Nowej Sztafety“. W czasie rewizji znaleziono okólniki o znaczeniu ścisłej tajemnicy, o uzbrojeniu, spis członków obozu narodowo-rewolucyjnego oraz spis odbiorców „Nowej Sztafety“, zawierający kilka tysięcy nazwisk osób, zamieszkałych na terenie całej Polski. Poza tym w mieszkaniach aresztowanych znaleziono 8.000 egzemplarzy numeru szóstego „Nowej Sztafety“. Przygotowanych do kolportażu. Wreszcie znaleziono kilka granatów, dwa rewolwery i dwa sztucery. M. in. został aresztowany niejaki Wacław Piśniewski, u którego znaleziono kilkadziesiąt numerów „No-

wej Sztafety“. Piśniewski działał pod pseudonimem Wilczyński, jako kierownik defensywy obozu narodowo-rewolucyjnego. Zadaniem jego było usuwanie niepewnych i podejrzanych osobników, tzw. „kapusiołów“. U niejakiego Gonty w czasie rewizji znaleziono spis członków organizacji. Rodzina aresztowanego czyni starania o zwolnienie Gonty, gdyż w chwili aresztowania miał on 39 stopni gorączki.

Kilku spośród aresztowanych ma być wytoczone dochodzenie o zamach na państwo obecnie nsił polityczny. Podstawą aktu oskarżenia są znalezione rozkazy o uzbrojeniu, granaty, rewolwery, sztucery. Kodeks karny przewiduje w tym wypadku karę do 10 lat więzienia.

Dwudniowe rewizje i aresztowania doprowadziły również do wykrycia redakcji i administracji pisma, u raz biura, gdzie znaleziono 4 maszyny do pisania, na których odbijano okólniki i rozkazy. Drukarni pisma nie wykryto. Dalsze rewizje i aresztowania są w toku.

Pozatem przeprowadzono rewizję w mieszkaniu prezesa jednej z organizacji gimnastyczno-sportowych, cieszącej się ongiś wielką popularnością.

„Nr. 534“ - największy parowiec świata zostanie dziś spuszczonej na wodę w Glasgow

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 25. 9. (L) W stoczni Glasgow odhędzie się jutro uroczystość spuszczenia na wodę największego parowca świata, 75.000-tonnowego okrętu Linji Cunarda. Jest to wydarzenie, które w chwili obecnej najwięcej interesuje opinię publiczną Anglii. Jaką nazwę otrzyma ten kolos, do chwili obecnej niewiadomo, co również intryguje opinię publiczną. Tajemnica ma być wyjaśniona dopiero w chwili „chrztu“, gdy flaszka szampana rozprysnie się o kadłub okrętu. Narazie parowiec znany jest pod numerem porządkowym stoczni 534. Dzienniki poświęcają temu wydarzeniu bardzo wiele miejsca. „Times“ wydał specjalny dodatek ilustrowany o 24 stronicach, dający przegląd rozwoju żegluga oceanicznego i wyczynów marynarki handlowej specjalnie podczas wojny, oraz opisujący nowy kolos morski, który przez poetę angielskiego John Masefielda określony został jako: „długi, jak ulica, wysoki, jak wieża“. Samo

spuszczenie okrętu na wodę było tak zawilim problemem, że nad jego rozwiązaniem pracował cały sztab inżynierów. Chodzi o to, aby olbrzym dostał się cało na wodę. Zadanie było o tyle trudniejsze, że stocznia leży prostopadle do rzeki Clyde, która jest węższa niż długość okrętu. Po czynione zostały zatem przygotowania, aby kolos jęcząc do wody od razu przybrał kierunek biegu rzeki i mógł być zaraz skierowany do małej zatoki, leżącej na przeciwnym brzegu poniżej stoczni, gdzie znajdują się warsztaty stoczni. Po czynione zostały także przygotowania, celem zapobieżenia szkodom, jakie mogłyby powstać od pożaru wskutek tarcia i od nagłej fali, powstałej przez spuszczenie do wody okrętu. O olbrzymim zainteresowaniu opinii publicznej świadczy także fakt, że już dziś cały Glasgow przepelniony jest podróżnymi z całej Anglii. Angielska para królewska przybywa jutro rano.

Berl Locker wraca do zdrowia

Londyn. 25. 9. ZAT. W stanie zdrowia B. Lockera nastąpiła znaczna poprawa. Rana na głowie już się prawie całkiem wygoiła. Za kilka dni pacjent opuści klinikę i po krótkim odpoczynku powróci do swych zajęć w Egzekutywie.

Odciski palców Hauptmana w mieszkaniu Lindbergha

Nowy Jork. 25. 9. (PAT). Pomimo licznych zaprzeczeń ustalono, że po porwaniu dziecka płk. Lindbergha znaleziono na oknie pokoju dziecięcego

go odciski palców, jak się obecnie okazało, odciski palców Hauptmana. Pod zarzutem współudziału w porwaniu aresztowano niejakiego Jamesa Barry.

Zmarł bratanek Rockefellera

Nowy Jork. 25. 9. PAT. W dniu dzisiejszym po dokonaniu operacji chirurgicznej brzucha, zmarł tutaj Percy Rockefeller, dyrektor National City Bank of New York i bratanek Johna D. Rockefellera. Zmarły był jednym z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych.

Kongres ligi dla walki z antysemityzmem

Paryż. 25. 9. ZAT. Przy udziale delegatów z Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Czechosłowacji, Egiptu i innych krajów odbył się tu międzynarodowy kongres ligi dla walki z antysemityzmem. Głównym przedmiotem obrad była sprawa walki z propagandą antysemitką uprawianą w różnych krajach, a mającą swą centralę w Niemczech.

Rząd litewski przeciwstawia się antysemityzmowi

Genewa. 25. 9. ZAT. Litewski minister spraw zagranicznych Lozaraitis przyjął dra Goldmanna i p. Neville Lasky, z którymi omówił sprawy żydowskie na Litwie, w związku z sesją zgromadzenia Ligi Narodów. W kwestii mniejszościowej Lozaraitis oświadczył, że rząd litewski był pierwszym, który jeszcze przed laty postawił na porządku dziennym sprawę generalizacji traktatów mniejszościowych, jest on jednak absolutnie zdecydowany szanować istniejące zobowiązania. Naród litewski — oświadczył minister — nie zna antysemityzmu, zaś rząd energicznie zwalcza pochodzące z zewnątrz tendencje antyżydowskie. Pewne ustawy w sprawie egzaminów dla rzemieślników, które zaniepokoiły żydowską opinię publiczną, zmierzają wyłącznie ku podniesieniu zawodowego wykształcenia rękodzielników i nie są zwrócone przeciwko mniejszościom. Ustawy te będą w równy sposób stosowane do wszystkich rzemieślników, bez względu na ich pochodzenie.

Angielska pożyczka inwestycyjna?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 9. (Sin) W związku z rokowaniami gospodarczymi, prowadzonymi między Polską a Anglią, w kołach finansowych utrzymują, że możliwym jest zawarcie w najbliższym czasie kilku umów o pożyczkę na cele przemysłowo-inwestycyjne. Rokowania w tej sprawie toczą się od dłuższego czasu.

Wybory do rad gromadzkich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 9. (Sin) W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 18 bm. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Jak wiadomo, wybory te zostaną przeprowadzone już w październiku br.

Zyrardów

Warszawa. 25. 9. (Sin) Sędzia śledczy Demant, prowadzący śledztwo w aferze zyrardowskiej, przesłuchał ponownie dyrektorów Zyrardowa Vermersa i Caena. Przesłuchanie odbyło się w więzieniu mokrońskim.

Warszawa. 25. 9. (Sin) Jak się dowiadujemy, grupy lewicowe przygotowują na najbliższą sesję budżetową kilka wniosków nagłych w sprawie udziału niektórych senatorów w aferach korupcyjnych, a w szczególności w Zyrardowie.

Koniec strajku jedwabniczego w Łodzi

Łódź. 25. 9. PAT. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja, zwołana w celu zlikwidowania wielotygodniowego strajku w przemyśle jedwabniczym i podpisania umowy zbiorowej. Konferencja doprowadziła wreszcie do uzgodnienia stanowisk i przedstawicieli przemysłowców i robotników i zakończyła się podpisaniem umowy zbiorowej dla przemysłu jedwabniczego.

Samobójstwo z powodu eksmisji

Lwów. 25. 9. (O.) Dziś nad ranem popełniła we Lwowie samobójstwo 53-letnia Róża Margulesowa, żona b. kupca. Otruła się ona gazem, wkładając sobie do ust rurkę gumową od kucharki gazowej. Przyczyną rozpaczliwego kroku desperatki była rozpacz spowodowana groźbą jej i mężowi utraty dachu nad głową. Margulesowie ostatnio bardzo zubożeli, a utrzymanie ich stanowiły nędzne zarobki Margulesa przy wykonywaniu zawodu melameda. Wskutek tego nie byli w stanie opłacać czynszu. Zastępca prawny właściciela realności wytoczył im proces, w wyniku którego groziła im eksmisja. Eksmisja miała się odbyć w sam Sądny Dzień. Błaganiem uzyskał Margules, który jest bardzo pobożny, odroczenie eksmisji na tydzień. Eksmisja miała się właśnie odbyć jutro i to spowodowało zamach samobójczy Margulesowej.

Wielka mowa Doumergue'a

Paryż. 24. 9. (M) Premier Doumergue wygłosił dziś wieczór przez radio zapowiedzianą mowę programową. Na wstępie reasumując prace rządu podniósł premier doniosłe znaczenie odprężenia politycznego w społeczeństwie, uchwalenie budżetu, reformę podatkową, oraz unormowanie polityki zagranicznej i przywrócenie autorytetu republiki na terenie międzynarodowym. Dalej premier atakował bardzo ostro socjalistów, którzy połączywszy się z komunistami podjęli kampanję

przeciw rządowi. Pozytywną stroną tej kampanji jest ujawnienie, że socjaliści i komuniści to osam, zaś bolesną stroną to działanie na dewaluację franka. Premier ostrzega przed konsekwencjami dewaluacji franka, która spowodowałaby ruinę gospodarstwa narodowego. Przechodząc do projektu reform, zamierzonych przez rząd, podniósł Doumergue konieczność wzmocnienia autorytetu władzy przez zmianę systemu parlamentarnego, szczególnie przy uchwalaniu budżetu.

Pakt gwarantujący niezawisłość Austrii

Wiedeń. 24. 9. PAT. W wiedeńskich kołach politycznych słychać, że Mała Ententa wyraziła gotowość przystąpienia do paktu w sprawie niezawisłości Austrii pod warunkiem, że ze strony Austrii dane będzie zapewnienie, iż nie nastąpi restauracja Habsburgów.

„Weltblatt“ donosi z Genewy, jakoby w sprawie gwarancji niepodległości Austrii osiągnięte zostało między mocarstwami porozumienie, według którego w razie, jeżeli Niemcy nie przyłączą się do paktu gwarancyjnego na rzecz Austrii, mocarstwa złożą oświadczenie, że na wypadek ataku na Austrię będą wszystkimi środkami broniły jej niezawisłości. Przedstawiciele Małej Ententy oświadczyli, że przystąpią do takiego paktu, żądają jednak, aby został on uznany i zarejestrowany przez Ligę Narodów. Co dotyczy stanowiska Niemiec, to niema dotychczas oficjalnej enuncjacji. Słychać tylko, że poseł niemiecki w Bernie zasięgnął w tej sprawie informacji u przedstawiciela Włoch przy Lidze Narodów.

Paryż. 24. 9. PAT. Korespondent genewski „Temps“ donosi, że minister Barthou dziś po raz pierwszy omawiał sprawę austriacką na wspólnej

konferencji delegatów trzech wielkich mocarstw. Rozmowę francusko-włosko-angielską, w której wzięli udział ministrowie Barthou, Eden i Aloisi, dziennik uważa za wstęp do konferencji wszystkich delegatów państw, zainteresowanych w rozwiązaniu problemu austriackiego. W środę na cześć min. Barthou wyda śniadanie komisarz Litwinow. Do rozmowy obu mężów stanu przywiązuje dużą wagę.

Rada gospodarcza Małej Ententy

Belgrad. 24. 9. (R) Dziś przedpołudniem rozpoczęła się tu 3 sesja plenarna Rady gospodarczej państw Małej Ententy. Obrady otworzył jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewtitz, który powitał delegatów rumuńskich i czechosłowackich, poczem wskazał na doniosłość obrad i na znaczne postępy, jakie osiągnięte zostały w następstwie dotychczasowej współpracy. Ponieważ najważniejszym punktem programu prac jest kwestja wzajemnego handlu, przeto zadaniem obecnych obrad będzie usunięcie wszelkich trudności, jakie się na tej drodze znajdują. Mowę swoją minister Jewtitz zakończył życzeniem obradom owocnych wysiłków.

Nadeszła jesień — okres zbiorów z emniaków



Strajk amerykański wygasa

Nowy Jork. 24. 9. (R) Strajk w przemyśle włókienniczym znajduje się w pełni likwidacji. W wielu fabrykach podjęto dziś rano normalną pracę. Zdaje się jednak, że nie wszystkie fabryki zostaną uruchomione. Robotnicy przemysłu jedwabnego w stanie New Jersey częściowo jeszcze strajkują. W Karolinie Południowej natomiast kilka fabryk nie podjęło pracy z powodu wielkich zapasów pozostałego materiału gotowego, jaki mimo strajku nie znalazł jeszcze zbytu.

Zderzenie dwóch parowców

Nowy Jork. 24. 9. (R) W pobliżu przylądka Cod zderzył się dziś rano parowiec amerykański linii White Star „Laconia“ z amerykańskim pa-

rowcem towarowym „Panroyal“, wskutek czego ten ostatni został przedziurawiony pół metra ponad poziomem wody. Oba parowce kontynuowały swoją podróż, „Laconia“ do Nowego Jorku, „Panroyal“ do Bostonu. Ostatniemu towarzyszy statek strażniczy, by mu wrazie potrzeby udzielić pomocy.

Syn Hindenburga — emerytowanym generałem

Berlin. 24. 9. Syn i adiutant prezydenta Hindenburga, pułkownik Hindenburg przechodzi w stan spoczynku z dniem 1 października br., podobno na własne życzenie, przyczem otrzyma awans na generał-majora i prawo noszenia munduru.

JAK PRACUJĄ JAPONSKIE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE?



Odpowiedź na to pytanie ma dać p. Shigero Yoshida, b. ambasador Japonji we Włoszech. Zwiedzi on, jako delegat rządu japońskiego, placówki dyplomatyczne Japonji w Europie i Ameryce, aby uwiadomić je o obecnej sytuacji w kraju, i wydać wskazówki co do działania na przyszłość.

Popis oddziału polskich wojsk pancernych w Rumunji

Bukareszt. 24. 9. PAT. Pod dowództwem mjr. Levittou przybył tu oddział polskich wojsk pancernych, który wykona szereg pokazów i ćwiczeń wspólnie z armją rumuńską. Przybył także szef departamentu technicznego M. S. Wojsk. płk. Kosakowski. W dniu dzisiejszym oddział w obecności posła R. P. Arciszewskiego, ministra komunikacji Franasovici, szefa sztabu gen. Antonescu, generalicji, licznych oficerów rumuńskich i przedstawicieli prasy wykonał pierwszy wspaniały pokaz sprawności broni pancernej polskiej produkcji. Oddział pozostanie w Rumunji około 2 tygodni.

Goemboesz jednak jedzie do Warszawy

Berlin. 24. 9. PAT. „Budapeszteński korespondent „Boersen Zeitung“, powołując się na źródła dyplomatyczne, zaprzecza pogłoskom, jakoby w następstwie pertraktacji węgiersko-włoskich plan wyjazdu premiera Goemboesza do Warszawy miał ulec zmianie. Natomiast minister spraw zagranicznych Kanya prawdopodobnie nie wyjedzie do Warszawy. Kanya, który ostatnio chorował, udaje się jutro na dwa tygodnie na urlop wypoczynkowy do Włoch, gdzie ma również odbyć rozmowę z Mussolinim. Wizyta Goemboesza w Warszawie, jak zaznacza korespondent, odegra ważną rolę w rozmowach między Mussolinim a Kanyą.

Sesja unji międzyparlamentarnej

Stambuł. 24. 9. PAT. W obecności delegatów przeszło 30 krajów otwarta dziś została 30-ta doroczna konferencja unji międzyparlamentarnej. Przewodniczy obradom prezes Izby francuskiej Bouisson. Na porządku dziennym znajdują się zagadnienia bezpieczeństwa i rozbrojenia, reglamentacji czasu pracy bezrobocia i ewolucji ustroju reprezentacyjnego.

Zgon autora „Switu, dnia i nocy“

Rzym. 24. 9. PAT. Po dłuższej chorobie zmarł tu znany komedjopisarz Dario Nicodemi, autor sztuki „Swit, dzień i noc“.

Rio de Janeiro, 24. 9. PAT. Po zebraniu zwołanem przez socjalistów, doszło do starcia z policją, podczas którego jedna osoba została zabita, a pięć jest rannych. Policja dokonała licznych aresztowań,

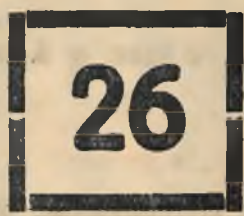
KRONIKA



Wschód
słońca
5 m. 15

Zachód
słońca
17 m. 15

WRZESIEŃ



17 Iłszri 5695

S R O D A

P. C. K. na rzecz powodźian

Okreś Krakowski Polskiego Czerwonego Krzyża w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Pomocy dla Powodźian, nie ustaje w dalszej akcji łagodzenia klęski powodzi, a w szczególności wobec przykrych następstw zagrożenia organów oddechowych, które przy nadchodzącej jesieni dotkliwie odczuwa ludność — przydzielił 1.000 flaszek Syropu „Lamela“, jako środka wykrztuśnego celem bezpłatnego rozdania powiatom: Dąbrowa, Mielec, Brzesko, Bochnia, Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa i Tarnów.

W związku z niesieniem pomocy dzieciom powodzi PCK zorganizował zbiórkę książek szkolnych i ubrań dzieciennych, które rozdaje młodzieży Kół Krakowskich PCK na terenie powodzi, wyjeżdżając w tym celu na powiaty samochodami sanitarnymi PCK.

Niezależnie od tej akcji Okręg Krakowski PCK przydzielił organizacjom Kół Młodzieży Okręgu Krakowskiego PCK, 100 kg. tranu, celem rozdania na zasadzie opinii lekarza, dzieciom niezamożnym rodziców.

Oplata w szpitalach ubezpieczalni w wysokości 50 groszy dziennie?

Onegdaj związki zawodowe otrzymały wiadomość, która wywołała niezwykłą konsternację.

Jak się okazało bawił w Łodzi przedstawiciel centrali ubezpieczeń z Warszawy i w ciągu dwóch dni zbierał wiadomości, dotyczące ilości dni szpitalnych w szpitalu ubezpieczalni społecznej w Łodzi.

Badania te jak się okazało mają na celu ustalenie sumy, jaką ubezpieczalnia osiągnie przez wprowadzenie opłat za korzystanie ze szpitala przez ubezpieczonych.

Oplata ta, po wprowadzonych już opłatach za porady lekarskie i leki, ma wynosić 50 groszy za dzień.

Sprawa ta, która wywołała poruszenie, ma być już w najbliższych dniach zadecydowana.

Walka z nielegalnym handlem węgla

W ostatnich czasach rozwinął się na obszarze Krakowa nielegalny handel węglem, uprawiany przez włóścian z sąsiednich powiatów, którzy dowożą do Krakowa węgiel z kopalni, lub t. zw. biedaszybów tak na indywidualne zamówienia jak i celem rozsprzedaży przygońnym odbiorcom.

Wobec tego Zarząd Miejski w Krakowie oznajmia, że:

1) każda osoba, trudniąca się handlem węgla, przewozem węgla, lub pośrednictwem w handlu węglem dla celów zarobkowych, winna posiadać stosowne uprawnienie przemysłowe, wydane przez właściwe Starostwo i zaopatrzone wiza Zarządu Miejskiego m. Krakowa — rozszerzającą odnośne uprawnienie na Kraków,

2) węgiel dowożony do Krakowa przez osoby, nie mogące wykazać się uprawnieniem przemysłowym, wymienionym wyżej pod 1), nie będzie przepuszczany przez rogatki miejskie,

3) furmanki z węglem, o którym mowa pod 2), napotkane na obszarze miasta Krakowa, zostaną przytrzymane, węgiel zaś ulegnie konfiskacie.

W związku z powyższym, Zarząd Miejski w Krakowie przestrzega mieszkańców Krakowa, aby zakupując, względnie zamawiając węgiel — upewnili się, że osoba, podejmująca się dostawę węgla, posiada uprawnienie przemysłowe, wspomniane wyżej pod 1), w razie zaniedbania bowiem tej ostrożności, narażeni być mogą na straty materialne.

Koniec starych 5 złotych

W przyszłym tygodniu kończy się termin kursowania 5-złotówek srebrnych starego typu, które przestaną być prawnym środkiem płatniczym. — Dawne pięciozłotówki pozostaną w obiegu do poniedziałku 1 października.

— **DYZURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Bauminger-Strauchen Ida, Dietla 60, tel. 117-17, dr. Kłeczek Stanisław, Szlak 20, dr. Krasoń Hieronim Al. 3 Maja 5, tel. 163-13, dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1.

— **DZIŚ ZBIÓRKA NA EZRĘ CHALUCOWĄ.** Ogólny kryzys gospodarczy i bezrobocie coraz więcej daje się we znaki plugom hachszary, mającym na celu wyszkolić kadry chaluców do wyjazdu do Erec, którym musimy doraźnie pomagać. Pomocy naszej również oczekuje młodzież chalucowa przy samej aliji, gdyż chalucim nie są w stanie sami pokryć kosztów podróży. Jedyną instytucją, która subwencjonuje zarówno hachszarę jak i aliję, jest „Ezra Chalucowa“. Dziś, we środę „Ezra Chalucowa“ urządza zbiórkę uliczną i zwraca się przy tej okazji z prośbą do obywateli Krakowa, by w zrozumieniu ciężkich i ważnych zadań „Ezry Chalucowej“ złożyli hojne datki na ten cel.

— **BEZPŁATNE SZCZEPIENIE NIEROGACIZNY LUDNOŚCI, DOTKNIĘTEJ KLĘSKĄ POWODZI.** Zarząd Miejski m. Krakowa zawiadamia, że zakupił 4 litry surowicy przeciwrozwijowej, celem bezpłatnego leczenia nierogaczyni ludności, dotkniętej klęską powodzi. Szczepienie skuteczniejszą w dalszym ciągu bezpłatnie lekarze weterynaryjni na tutejszej targowicy hodowlanej na Zabłociu, w czasie targu w każdy piątek, między godziną 9—12 przedpołudniem.

— **SKŁADKI NA POWODZIAN.** Do Kasy w Ratuszu miejskim złożono na rzecz powodzi Jan Wojevodztwa Krakowskiego: radca Stańczyk zł. 5.—, Towarzystwo „Elin“ S. A. w Krakowie zł. 50.—.

— **KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE JĘZYKA POLSKIEGO.** Inspektorat Szkolny otwiera dla dzielnic VII i VIII (Stradom, Kazimierz) z początkiem października kursy dokształcające z języka polskiego, przeznaczone dla tych, którzy po dłuższej niebytności w Polsce, chcieliby swe wiadomości uzupełnić i odświeżyć. Obok tego będzie prowadzony kurs dla analfabetów. Zapisy przyjmuje codziennie kierownik Szkoły Nr. 5 przy ul. Wąskiej 3/5. Kursy są bezpłatne.

— **ODZNACZENIE KRAKOWSKIEGO MUZYKA.** Znany kompozytor i pianista Stanisław Lipski otrzymał na konkursie Polskiego Radja na opracowanie śląskich melodii ludowych I. nagrodę za 5 pieśni śląskich na głos z fortepianem. Nagrodę przyznano Lipskiemu jednogłośnie.

— **STAŁA SŁUŻBA TELEFONICZNA W CHRZANOWIE.** Z dniem 1. 10. b. r. zaprowadza się w Urzędzie pocztowo-telegraficznym w Chrzanowie służbę w dziale telefonicznym bez przerwy całą dobę.

— **KURS SĘDZIOWSKI.** W sobotę dnia 29 bm. mija ostatni dzień zgłoszeń na kurs dla sędziów kandydatów bokserkich. Zgłoszenia wraz z taką sz. 3 przyjmuje Wydział Spraw Sędziowskich OZB, Kraków, ul. J. Piłsudskiego 1 (T. Kupfer).

— **CENY NA TARGU w Krakowie** były wczoraj następujące: Mleko niezbierane litr 16—20 gr., mleko kwaśne 10—15 gr., śmietana 80 gr. do 1.20 zł., śmietanka 50—60 gr., ser zwyczaj. kg. 60—80 gr., masło deser. 2.20—2.40 zł., masło zwyczaj. 1.80—2.00 zł., ziemniaki kg. 8—10 gr., buraki ćwikł. 8—10 gr., marchew 7—10 gr., cebula 14—18 gr., pietruszka 12—15 gr., seler 14—16 gr., pomidory 25—30 gr., jabłka 15—80 gr., gruszki 20 gr. do 1 zł., śliwki 0.90—1.20 zł., kura szt. 2—3.50 zł., kaczkę 1.50 do 2.50 zł., gęś żywa 3—4 zł., gęś bita 2.50—3.50 zł., indyki i indyczki 3.50—5 zł., kurczęta para 1.50—2.50.

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 124, wołów 90, krów 112, jałówek 99, cieląt 504, owiec 7, nierogaczyni 466, razem 1402 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 35 sztuk. Ogółem 1437 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumpcję miejscową 1351 sztuk, na konsumpcję innych gmin 55 sztuk, pozostało nie sprzedanych 31 sztuk. Przebieg handlowy: Słabiej spęd bydła i trzody chlewnej. Silniejszy cieląt. Ceny bydła i trzody o tendencji lekko zniżkowej. Ceny cieląt mocne. Transakcje normalne. Na targowicę hodowlaną spędzono w bieżącym tygodniu 80 sztuk trzody chlewnej.

— **Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.** Onegdaj zmarł w Krakowie, po długiej chorobie bhp. Dunek Stieglitz, przeżywszy zaledwie 27 lat. Zmarły w kwiecie wieku bhp. D. Stieglitz, syn znanego kupca krakowskiego, był dla wielkich zalet charakteru lubiany i ceniony przez wszystkich, którzy go znali, toteż przedwczesny zgon jego wywołał głęboki żal. Z usposobienia wesół i serdeczny, obdarzony był też Zmarły talentem literackim, „Nowy Dziennik“ ogłosił kilka jego udanych fejtetonów. Ciężka

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DOMKU Z KART“ Z M. MASZYŃSKIM.** Dzisiaj w środę i jutro w czwartek ostatnie dwa przedstawienia świetnej komedji muzycznej „Domek z kart“ z znanym komitem gościem M. Maszyńskim, oraz Z. Jarożewską i K. Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. Tańce w wykonaniu I. Soboltówny i E. Wojnara. M. Maszyński pożegna się z raszą publicznością w piątek 28 i w sobotę 29 bm.

— **TEATR ŻYDOWSKI.** Bocheńska 7. Wczorajszą premierą głośnej sztuki „Urke Nachalnik“ w wykonaniu świetnego warszawskiego zespołu z R. Szoszaną i M. Lampem na czele odniosła zasłużony sukces. Widownia oklaskiwała wykonawców za ich świetną grę i piękną wystawę. Dziś, w środę „Urke Nachalnik“. Początek 8.45 wiecz. Bilety w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— **NOWA REWJA W „BAGATELI“.** W dzisiejszej premierze rewji pt. „Jak za dawnych dobrych czasów“ publiczność krakowską czeka szereg sensorycznych niespodzianek. I tak po raz pierwszy na scenie Bagateli ukaże się znakomity piosenkarz warszawski Henryk Wróblewski w swoich piosenkach sentymentalnych i charakterystycznych. Ulubieniec publiczności Łopka Boruński wprowadza inowację „Inszenizowane dowcipy“, baletmistrz Piotrowski wraz ze swoją uroczą partnerką Szulcówną przygotował szereg kreacji tanecznych, poatem balet „Bagatela Girls“, oraz gościnny występ „Czwórki Rewellersów“ w swoim przebojowym repertuarze.

— **HANKA ORDONÓWNA,** nasza świetna pieśniarka, wystąpi w Krakowie we środę 3 października br. w Starym Teatrze z jedynym wieczorem, na którym wykona całkiem nowy program. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1—5 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **ARTUR RUBINSTEIN,** światowej sławy pianista wirtuoz, po sukcesach zagranicznych przybywa do Polski i da się słyszeć także w Krakowie jeden raz, a to w niedzielę 7 października br. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1—5 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **EUGENJA UMIŃSKA** świetna skrzypaczka wystąpi z jedynym koncertem, a to na otwarcie Sali Saskiej, jutro w czwartek, dnia 27 bm.

— **ŻYDOWSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.** Dziś próba, godz. 19.30, w sali Inst. Muz. Anny 2, II p.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Pieśniarz Warszawy“ oraz rewja „APOLLO“: Wesoła Zuzanna (Liljan Harvey) ATLANTIC: „Ulica“ wg. Elmera Rice'a (Sylvia Sidney) i Bunt młodzieży reż. Cecil B. D. Milles.

BAGATELA: „Sekret kobiety“ (Irena Dunne) oraz rewja „Jak za dawnych dobrych czasów“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Tańczący Paryż“.

PROMIEN: „Pieśń miłości“ (Marlena Dietrich).

SŁONKO: „Biały upiór“ i „W 80 minut naokoło świata“.

SZTUKA: „Radosna godzina — Mickey Mouse“.

ŚWIT: „Dziśny chłopiec“ (Jackie Cooper).

UCIECHA: „Paryż w ogniu“ (2-ga część i zakończenie filmu „Nędznicy“).

WANDA: „Scampolo“ (Dolly Haas).

DIWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45.

Kapitan „Morro Castle“ broni się

Nowy Jork, 25. 9. (PAT). Przesłuchany w dniu wczorajszym, przez specjalną komisję śledczą kpt. okrętu „Morro Castle“ Warms, zaprzeczył kategorycznie zeznaniom radiotelegrafisty Alagna, jakoby w chwili wybuchu ognia na mostku kapitańskim panował chaos. Według kpt. Warmsa, ogień spoproszczono o godz. 3-ciej, a w minutę później zarządzono już powszechny alarm i wydano Alagnie instrukcje co do wysyłania sygnałów S. O. S.

GIELDA LWOWSKA

Lwów, 25. 9. (O) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany. Ceny utrzymują się na ogół na niezmienionym poziomie. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

choroba podcięła za młodu to piękne życie. Osieroconej rodzinie towarzyszy ogólne współczucie.

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ“.** Z powodu nieprzewidzianych przeszkód dzisiejsze posiedzenie Centrali zostaje odwołane na środę 3 października.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy : : 5 gr.

== Ogólna taryfa inseratowa uwidocznioma jest u dołu niniejszej strony. ==

Posad poszukują

REEMIGRANT Z NIEMIEC, z zawodu jubiler, znający dobrze język angielski, niemiecki, rosyjski, blaga o jakakolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia pod „Reemigrant“ u prasza się skierować do Adm. „N. Dziennika“.

Wolne posady

ZDOLNY ekspedjent i ekspedjentka z działu wełen i jedwabiu, z dłu goletnią praktyką poszu kiwani. Zgłoszenia pisem ne do „Par“, Rynek głó wny 46. 1462x

SAMOCODOWO-Moto cyklowe Kursy Kostur kiwicza, Kraków, Szew ska 1. Jedyne rządowo upoważnione. 841kr

POSZUKIWANA panien ka do dwóch dziewczy Źek 4-ro i 9-cio letnich. na Górny Śląsk. Warun ki: ukończona freblówka jak również znajomość prowadzenia gospodar stwa domowego. Zgłosze nia pod „O“ do Adm. „N. Dziennika“. 886kr

MATEMATYKA — przy rodnika poszukuje szko ła powszechna. Wymaga ny niezwiązkowiec, z peł nemi kwalifikacjami. Ofet ty: Łódź, Zawadzka 1 Wolfsonowa. 887kr

Sprzedaż

TAPCZANY, otomany. rozkładanki, — materace włósiennne, tanio sprzeda je tapicer, Tomasz 4.

Lokale

DO WYNAJĘCIA lokal sklepowy ul. Grzegórze cka 14. Wiadomość: Gold berger. 4830g

MIESZKANIA 3 pokojo wego z kuchnią poszuku je. Zgłoszenia pod „Kom fort A“ do Adm. „Now. Dziennika“. 870kr

DO WYNAJĘCIA miesz kanie, pełny komfort, — złożone z 4-ech pokoi, ku chni, przedpokoju, łazien ki — (Bojler) z przyn. w najzdrowszej okolicy — „willa w ogrodzie“, Kra ków, Halczyna 27 — (za podchorążówką, boczna Bartosza Głowackiego) Tel. 136.81. 1626x

PIĘKNY, słoneczny po kój, pierwszorzędne u trzymanie: ul. Karmelic ka 56, m. 1. 1438x

3 POKOJE z komfortem wolne: Kraków, Kraszew skiego 19. Wiadomość u dozorcy. 881kr

DO WYNAJĘCIA 2 po pojce, kuchnia, komfort ul. Skawińska Boczna 2 IV. piętro. 4916x

MIESZKANIE 2 pokojo we z komfortem, Rynek podgórski 11 do wynaję cia. Wiadomość n dozor cy. 4915g

POKOJU z użyciem ła źienki i fortepianu poszu kuje: Baum, Bielsko, — Śląsk, Wzgórze 18. 678g



Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłosiła nieograniczony przetarg na do stawę podrozdnic dębowych dla Dyrekcji OKP Lwów i Stanisławów z terminem wniesienia ofe rt do dnia 15 października 1934 r. do godziny 12. Otwarcie ofert nastąpi tego dnia o godzinie 12. Bliższe szczegóły przetargu podane są w Moni torze Polskim Nr. 15 z dnia 15 IX 1934 r. 2805k

wyroby wafłowe i torciki
Fischinger
są niedoścignione

DWU i 3 pokojowe, peł nokomfortowe mieszka nie w Krakowie, Aleja Krasńskiego 12, do wy najęcia. Dozorca wska że między godz. 3—5. Tele fon 117-16. 1214g

LOKAL, FLORJAŃSKA L. 25 ZARAZ DO WYNA JĘCIA — WEJŚCIE PRZEZ SIEN — ORAZ 5 POKOI, KUCHNIA, KÓM FORT. — WIADOMOŚĆ TAMZE. 6250x

Nauka i wychowanie

WPISY na koncesjono wane przez Kuratorjum Szkolne

KURSY HANDLOWE GRYSZPANA przyjmuje się codziennie w lokalu Kursów, ul. Sa rego (Zielona) 12.

LEKCYJ francuskiego, niemieckiego, angielskie go udziela nauczycielka gimnazjalna, absolwentka uniwersytetu zagranicz nego. Również korespon dencja handlowa i tłumaczenia. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia: Kraków, ul. Sarego 11 (Zielona), mieszk. 10, II. piętro. 888kr

NAUKA na koncesjono wanych

KURSACH HANDLOWYCH FEINBERGA rozpoczęta. — Wpisy do datkowe — w kancelarji Kursów, Starowiślna 28. codziennie.

LEKCYJ języków niemie ckiego, francuskiego, an gielskiego, dla początku jących i zaawansowa nych udziela Joanna Ro senblattówna, zaprzysię żona tłumaczka sądowna Kraków, Basztowa 18. — Specjalne kursy dla dzie ci.

KURS PRZYGOTOWAW CZY DO MATURY GIM. NAZJALNEJ rozpocznie się w pierwszej połowie października. Nauka w godzinach wieczornych. Uczą fachowcy z każde go przedmiotu. Zgłosze nia: prof. Reder, ul. Die tla 97, m. 15. 880kr

Różne

BEZPŁATNIE! Kto do 5-go października odno wi przerwany abonament lub wpisze się do „BI BLJOTEKI UNIWER SALNEJ“, GOŁĘBIA 2 i KARMELICKA 30, otrzy ma bezpłatny abonament miesięczny. 850kr

UNIEWAŻNIAM zgubio ny weksel na Zł. 100, pia tny 5 listopada b. r., wy stawiony przez H. Nach man, Rybnik. Silberstein. 2462g

OSTATNIE nowości czy taj w BIBLIOTECE CEN TRALNEJ, ul. Dietla 58 telefon 145-64. 675kr

KUPIJE — sprzedaje — złoto, srebro: Brüll, Kra ków, Starowiślna 29. Tele fon 159.05. 4910g

W HAJFIE możność za kupienia od Araba w do brem położeniu gruntu budowlanego pod budo wę 30 domów 2 do 3 pię trowych. Możliwość du żych zysków. Zgłoszenia S. Enger, Jaworzno, Ja gielońska. 885kr

UNIEWAŻNIAM zgubio ny paszport — Wilhelm Pretzel, Kraków, Florja ńska 31. 882kr

IRENO! W poniedziałek odebrałem dwa listy. — Wtedy wysłałem ostatni 4918g E.

Eksplodacja czołgu angielskiego



W czasie manewrów armji angielskiej nastąpiła katastrofalna eksplozja czołgu. Kosztowna machi na wojenna uległa kompletnemu zniszczeniu.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 ła mów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratu lacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsy dry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęt